

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIECZNIK NIEZALEŻNY

Marzec 2009

Nr. 3/90

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu:

Wybory do lokalnego
KPK 3

Rekolekcje
Wielkopostne 4

"Z mojego archiwum"
Kabaret "To i Owo" 8

W poszukiwaniu
ludzkiego dobra i ciepła 9

Fraszki Bajki oraz
Polonijne Ballady 11

Czerwony pędzelek 12

Zapiski oficera Armii
Czerwonej 17



Raz do roku jest taki dzień,
Który przemija jak piękny sen.
Wszystkie kobiety panie i matki,
W dniu tym dostają pachnące kwiatki.

Spełnienia wszystkich marzeń,
Zadowolenia z siebie, radości życiowej
I aby każdy kolejny dzień, był Dniem Kobiet
Życzy Wam wspaniałe, niepowtarzalne Panie!

Redakcja „Wiadomości Polonijnych”



Jeszcze w polu tyle
śniegu, jeszcze strumyk
lodem ścięty,
a pierwiosnek już na
brzegu wyrósł śliczny,
uśmiechnięty.
Wszystkiego najlepszego
z okazji pierwszego
dnia wiosny.



Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak
Agnieszka Reszkowska-Kania
Robert Kania

Korespondenci:

Joanna Adamik
Jacek Balcewicz
Agnieszka Buda-Rodriguez
B. Ejlich
A. Siwiak
Waldi

Opracowanie: Lucy Michalak

Wydawca:

Wiadomości Polonijne

236 Masters Street.

Thunder Bay, Ont.

P7B 6L5

e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wzory reklam zaprojektowanych przez Wiadomości Polonijne są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Przysłowie miesiąca
Gdy w marcu deszcz pada,
wtedy rolnik biada, gdy
Słońce jaśnieje, to rolnik się
śmieje



WIADOMOŚCI Z POLSKI - Tadeusz Michalak

Premier

Zapowiedział, że 4 czerwca dobitnie przypomni Europie o polskim wkładzie w

obalenie komunizmu. Jednocześnie zadeklarował, że rząd nie wyda wielkich pieniędzy na obchody rocznic. Rząd zdecydował, że 4 czerwca odbędzie się główna impreza upamiętniająca odzyskanie wolności.

Prezydent

Podpisał ustawę pozbawiającą członków WRON oraz byłych funkcjonariuszy służb specjalnych PRL przywilejów emerytalnych. Będą mieli emerytury liczone tak, jakby okres służby był okresem nieskładkowym. SLD zapowiada skargę do TK.

Radosław Sikorski

Zapowiada kary dyscyplinarne wobec urzędników swego ministerstwa, którzy dopuścili do publikacji artykułu polskiego prezydenta w amerykańskiej gazecie "Washington Times". MSZ wydało wprawdzie negatywną opinie na temat gazety, ale nie przesłało jej do wiadomości Kancelarii Prezydenta (tak przynajmniej Kancelaria twierdzi). "Washington Times" to gazeta finansowana przez Sun Myung Moona, założyciela sekty Moon.

Po tragedii w Pakistanie

Rząd ujawnia szczegóły starań o uwolnienie porwanego polskiego geodety. Grzegorz Schetyna powiedział, że krytycznym dniem był 6 luty, kiedy to nastąpiła ofensywa pakistańskiej armii rządowej. Do końca stycznia wydawało się, że uda się uwolnić polskiego zakładnika. Wicepremier poinformował, że rząd nie zamierzał organizować akcji zbrojnej w celu odbicia porwanego, ale taka opcja też była analizowana. Zapewnił też, że rząd zrobi wszystko by ukarać winnych śmierci Polaka. Rząd jest atakowany przez PiS i SLD za nieudane próby uratowania porwanego. SLD żąda nawet dymisji ministra Radosława Sikorskiego.

Prezes PiS

Jarosław Kaczyński mówił, po wyjściu od premiera, o bliskim końcu wojny. I nie krytykował rządu.

W ogóle prezes się w ciągu ostatnich kilku tygodni kompletnie zmienił - chyba ma

lepszyc doradców od PR. Nie daje się prowokować dziennikarzom do ostrych wypowiedzi, powiedział też w telewizji, że chciałby zapomnieć o koalicji z LPR i Samoobrona.

Pijany kierowca wjechał na chodnik i zabił kobietę

50-letnia kobieta zginęła, a jej 12-letnia córka została przewieziona do szpitala po potrąceniu przez fiata punto, który wjechał na chodnik w Katowicach. Kierowca auta był pijany. Najpierw uciekł z miejsca wypadku, a później zgłosił się na policję. Badanie trzeźwości dało wynik prawie 2,5 promila. Grozi mu kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Minister Finansów

Jacek Rostowski, normalnie w mediach niewidoczny, udzielił długiego wywiadu "GW". Rzeczowo, powiedział, że nie wiadomo jak się sytuacja gospodarcza i finansowa rozwijać będzie, że może być i gorzej niż "czarny scenariusz" rządu, na który tych 17 miliardów oszczędności szukano. Ale uważa, że w Polsce kryzys będzie trwał krócej, niż w krajach, które zdecydowały się na zwiększanie deficytu. Powiedział też, że rząd prędzej zdecyduje się na podniesienie podatków, niż zadłużanie budżetu.

Rząd wciąż szuka rozwiązania

Problemu opcji walutowych, co to wiele firm kupiło nie do zabezpieczenia się przed ryzykiem kursowym, a na spekulacje. Teraz płaczą, że padają i żeby rząd coś zrobił. Płaczą zresztą też i banki, bo muszą tworzyć rezerwy na zadłużenie przez opcje spowodowane. Rząd twardo zapowiada, że nie będzie za to publicznymi pieniędzmi płacił. Proponuje ugody pomiędzy bankami a firmami, którym może ewentualnie patronować.

Ministerstwo pracy podało

Że w styczniu przybyło 160 tys. bezrobotnych. To największy miesięczny wzrost od 10 lat. Spadł też mocno eksport, o ponad 16% w porównaniu w poprzednim grudniu. Własnie firmy uzależnione od eksportu zwalniają najwięcej pracowników.

..cd na str. 24



Zaprzysiężenie nowego zarządu Grupy 19 ZPWK na rok 2009
foto R. Ochnicki

Skład zarządu:

Prezes: Janusz Szczepański, Vice prezes Józef Chudy, Sekretarz Finans. Danuta Wronowska, Sekretarz Protokołowi - Stanisław Baryś, Organizator Ewa Gulbinowicz, Członkowie zarządu: Anna Grabowy, Józef Grabowy, Roman Stępień, Stanisław Gawryłowicz, Jolanta Słoneczna, Irena Strapacz, Irena Jarząbek Komisja rewizyjna: Tadeusz Flis, Stella Jung

Wybory do lokalnego KPK

W sobotę 21 lutego, na Sali Bratniej Pomocy odbyły się wybory władz do lokalnego KPK. Nie jest moją intencją, aby krytykować przebieg wyborów, ani też działalność zarządu za rok ubiegły. Obecni delegaci na zebraniu wiedzą dokładnie jak sprawa się przedstawia. Martwi mnie więcej przyszłość KPK, jak i przyszłość polonijnych organizacji. Zaczę od tego, że wybory nie odbyły się z powodu braku zainteresowania delegatów w podejmowaniu funkcji w zarządzie. Wybory odłożono na przyszły miesiąc. Podobnie też się stało z wyborami w Grupie 19-tej ZPWK, jak i również koła Polek tejże organizacji. Próbowano również rozwiązać sprawę w ten sposób, że będziemy płacić prezesowi np. \$100 miesięcznie (niby za benzynę) w rocznej skali to \$1200. Sekretarz KPK już

Pan
Stanisław
Adamkowski
podczas
Walentynkowej
kolacji
KPK



jest płatny od wielu lat, właśnie z tego samego powodu, nikt nie chciał brać tej funkcji. A pozostali członkowie zarządu? Czyż ich benzyna nie kosztuje? Funkcja prezesa KPK zawsze była funkcją bezpłatną. Jeśli mamy już płacić zarządowi za ich działalność, to należy wziąć pod uwagę, co zarząd zrobił, ile dochodu w skali rocznej przyniósł do KPK a pod koniec kadencji podczas wyborów rozliczyć. Zarobiliśmy na czysto np. \$10,000. 25% z zarobionych pieniędzy idzie na zarząd. Z tych 25% X \$ dla prezesa itd. itp. Jeśli zaczniemy płacić tylko za to, że ktoś jest prezesem, to rozpiszemy ten skromny majątek KPK w przeciągu dwóch lat i po Kongresie. Ten sposób płatności, być może, zdopingowałby zarząd do działalności. Zrobić można wiele, potrzeba tylko kogoś z pomysłami, zarządu z chęcią do pracy i całej polonii 100% poparcie. Te wszystkie warunki muszą być spełnione, aby zarząd mógł się wykazać sukcesem pod koniec kadencji. W ostatnich latach wytworzyła się olbrzymia niechęć do pracy społecznej w organizacjach polonijnych z wielu powodów dobrze nam znanych. Mamy cztery polskie organizacje i dwa Koła Polek. Kilku członków pełni czołowe funkcje w

zarządzie w więcej niż jednej organizacji. Wiadomo, że nie jest to ich szalona chęć do pracy społecznej, ale należą do więcej niż jednej organizacji, przychodzą na zebrania, z powodu braku chętnych do pracy podejmują stanowiska. Należy tu zaznaczyć, że osoba pełniąca funkcję w więcej niż jednej organizacji, nie wywiąże się ze swoich obowiązków w stosunku do żadnej organizacji, lub będzie musiała wybrać stronę. Czasami może zaistnieć konflikt interesu. W dzisiejszej topiącej się ekonomii, zakłady, aby przetrwać, łączą się, zwalniają pracowników, redukują lub zamrażają zarobki. A co my robimy? Nakładamy dodatkowe koszty na organizację, której roczny dochód jest \$2500. Należy jak najszybciej dążyć do tego, aby była jedna polska organizacja. Na początek można złączyć Bratnią Pomoc z Grupą 19 w jedną organizację a pozostałe dwa Legiony w drugą. Nie czekajmy aż będzie za późno.

Zachęcam delegatów do przyjsia na zebranie wyborcze w przyszłym miesiącu z intencją podjęcia funkcji w zarządzie KPK.

Tadeusz Michalak

PARAFIA MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI

93 N. Algoma Str
Thunder Bay, Ont Tel 344-1066

Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-piatek 7:00 p.m., soboty 5:00 p.m.

niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str
Thunder Bay, Ont Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św.

poniedziałek-piątek 8:00 a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

**niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.
(polish)**



**REKOLEKCJE
WIELKOPOSTNE
w Kościele św.
Kazimierza
MARZEC 1- 4, 2009**

Rozpoczęcie Rekolekcji w Niedzielę
1go Marca o godz.: 10:30am
Poniedziałek, Wtorek i Środa o godz.: 7:00pm
Spowiedź (poniedziałek, wtorek i środa)
od godz.: 6:00pm
Rekolekcjonista: O. Maurycy Kazimierz SULEJ
Misjonarz z Ekwadoru

Wszystkich Serdecznie zapraszamy do
Odnowy Duchowej

PARAFIA MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI
Ćwiczenia Wielkopostne

15-18 marca
Niedziela 10:30, pozostałe dni 19:00.

Rekolekcje głosi ks. Zbigniew Kiszko z Windsor, ON.
Zapraszamy wszystkich do udziału w przygotowaniu do
Wielkanocy.



2009

See the passion of Christ
through all new eyes...

The Scrutiny Passion



an original drama by
Epiphany Studio Productions
featuring international performer
Jeremy D Stanbary
(aka introduction)
Sarah Preissner
live music with original musical score by
Dr. Lynn Trapp & Nicholas Lemme

Friday, March 6th
at 7:00pm
Tickets: \$5/person
Tickets available at Cathedral Office
Proceeds to support local youth groups

St. Patrick's
Cathedral
in the Auditorium
213 S. Archibald St., Thunder Bay

for tickets or more info...
Call Terry @ 622.5389 or E-mail: stpatrick@shaw.ca

Epiphany
productions

Worship And
Sacred Music Series

Lolek
-To jednoosobowy,
dwu aktowy dramat,
który przedstawia
życie
Jana Pawła II,
wprowadzając
publiczność w czasy,
kiedy to Karol Wojtyła
dorastał w okupowanej
Polsce przez
hitlerowskich Nazi
podczas II wojny
światowej.

Bilety na oba
występy po \$5.00.
Zadzwoń do: Terry
622-5389 lub e-mail:
stpatrick@shaw.ca

Lolek



1920 2005

John Paul II

A one-man drama by international performer, Jeremy
Stanbary, about the inspiring young adulthood of
Pope John Paul II growing up in Nazi Occupied Poland.

St. Patrick's Cathedral Auditorium
213 S. Archibald Street, Thunder Bay

Saturday, March 7th @ 7:00pm
Admission: \$5.00 per ticket, available at Cathedral Office
Sponsored by the Ontario South Western Office. Proceeds to support local youth groups.
For More Info or Tickets Contact Terry @ 622.5389/stpatrick@shaw.ca

Święty Patryk jest obok św. Mikołaja i św. Walentego „najpopularniejszym” świętym na świecie. Wszędzie, gdzie mieszkają Irlandczycy (i nie tylko tam) czci się jego pamięć powszechną zabawą - tradycją stały się już organy zowane z tej okazji parady uliczne. Zresztą, jak głosi popularne powiedzenie, w dniu jego święta „everyone's Irish”, czyli wszyscy są Irlandczykami.



Skąd wzięła się koniczynka? Według legendy Patryk użył trójlistnej koniczyny dla wyjaśnienia Irlandczykom istoty Trójcy Świętej - ta roślinka do dziś jest symbolem zarówno jego jak i całej Irlandii.

Pierszą rzeczą, o jakiej pomyślał Patryk po powrocie na wyspę, było zapewnienie sobie zgody lokalnych królów na prowadzenie działalności misyjnej. Tutaj bardzo przydała mu się jego znajomość języka i lokalnych obyczajów. Legenda głosi, że podczas mszy na wzgórzu Cashel Patryk przez nieuwagę postawił ciężki pastorał na stopie świeżo nawróconego króla Aengusa. Król nawet nie pisnął, ponieważ był przekonany, że stanowi to część ceremonii. Kiedy Patryk się zorientował, szybko zdjął pastorał, a stopa króla została cudownie uleczone.

W całej Irlandii znaleźć można mnóstwo miejsc, które nawiązują w bardziej lub

mniej pośredni sposób do obecności Patryka w danym miejscu - na przykład góra *Croagh Patrick*, na którym święty odbył 40-dniowy post, albo miejsce zwane „*St. Patrick Purgatory*”, na jednej z wysp w Donegalu, znane miejsce pielgrzymek nie tylko Irlandczyków.

Ciekawostki

Istnieją dwie marki wina z imieniem Patryka w nazwie - francuskie *Chateauf-neuf-de-Pape Saint Patrick* z doliny Rodanu - w jednej z winnic na tym obszarze święty miał odpocząć podczas swej podróży do Rzymu. Drugie pochodzi z miasta Jerez w Hiszpanii (*Fino San Patricio*) i produkowane jest od 1780 roku przez potomków Irlandzich osadników. W Niemczech, w mieście Hohenstade znajduje się kościół pw. św. Patryka, w którym podobno znajdują się jego relikwie.

Wyszukała L. Michalak



RÓŻAŃCOWA KARTA



Legenda

Legendą jest również wypędzenie przez Patryka węży i innej jadowitej gadziny z Irlandii - przez modlitwę Patryk zmusił je do ucieczki do morza. Nawiązuje to w oczywisty sposób do wypłenicia pogaństwa wśród irlandzkiego narodu.

PORADY AGNIESZKI – Agnieszka Reszkowska-Kania



CHOROBY I SZKODNIKI ROŚLIN

BIELENIE PNI DRZEW OWOCOWYCH



Występujące zimą bardzo niskie temperatury mogą powodować przemarzanie roślin sadowniczych. Zewnętrznymi objawami uszkodzeń mrozowych są przemarznięcia konarów, pionowe pęknięcia pni i rany zgorzelinowe, które powstają przeważnie po okresowym ociepleniu i rozhartowaniu zewnętrznych tkanek kory i drewna. Sprzyjające warunki do powstawania ran zgorzelinowych występują w styczniu i lutym, gdy w słoneczne dni pnie drzew i grubsze konary silnie nagrzewają się, a nocą podczas gwałtownego spadku temperatury pobudzone do życia tkanki przemarzają. Uszkodzenia tkanek wewnętrznych przejawiają się zbrunatnieniem komórek i często możemy je obserwować na przekroju młodych przyrostów jednorocznych,

które późno zakończyły wzrost.

Powstawaniu uszkodzeń mrozowych na pniach i nasadach konarów można zapobiegać przez ich bielenie. Do bielenia najlepiej użyć mleka wapiennego. Możemy przygotować mieszaninę wapna rozpuszczonego w wodzie (około 2 kg na 10 l wody) z dodatkiem gliny lub krowieńca. Dodatek gliny lub krowieńca zapobiega szybkiemu splukiwaniu podczas deszczu. Po dokładnym wymieszananiu, mieszaninę наносimy pędzlem na pnie drzew i nasadę grubszych konarów. Południową stronę pni i grubych konarów warto pomalować nieco wyżej, ponieważ z tej strony pnie drzew nagrzewają się najsilniej, przez co w tych miejscach są najbardziej narażone na wystąpienie ran zgorzelinowych. Bielenie drzew należy wykonać nie później niż na początku stycznia, a w przypadku splukania części wapna przez deszcz, poprawić.

Niesłuszne są obiegowe opinie, że wapno naniesione na korę niszczy zimujące w spękaniach kory szkodniki. Zapobieganie uszkodzeniom mrozowym na pobielonych pniach drzew polega na tym, że następuje częściowe odbicie promieni słonecznych, kora mniej się nagrzewa, a tym samym nie podlega zbyt dużym wahaniom temperatury w okresie zimy. Dlatego też bielenie pni drzew w późniejszym terminie, tj. w marcu lub kwietniu jest już bezsensowne, choć wielu działkowców popełnia ten błąd. Innym sposobem zabezpieczenia drzew przed uszkodzeniami mrozowymi, który możemy stosować, jest owijanie pni papierem lub słomą. W żadnym wypadku nie należy jednak do owijania używać folii, która nie tylko nie pomoże, ale może nawet przyczynić się do zwielokrotnienia powstałych uszkodzeń.

CHOROBY I SZKODNIKI KWIATÓW

Szkodniki to zwierzęta, które uszkadzają rośliny. Największą grupę szkodników stanowią owady. Szkodniki uszkadzają organy roślin lub prowadzą do zniszczenia całej rośliny, min. poprzez wysysanie soków, zjadanie liści, czy drążenie tuneli w pędach, korzeniach i owocach. Występują również szkodniki pośrednie, które przenoszą choroby wirusowe lub grzybowe. Szkodniki takie nazywa się wektorami.

Choroby roślin powodowane są przez czynniki chorobotwórcze, takie jak grzyby, bakterie i wirusy. Wśród roślin ogrodowych najczęściej występują choroby grzybowe. Typowymi objawami chorób są przebarwienia, zniekształcenia i więdnienie roślin. Wśród chorób roślin, można wyróżnić również choroby fizjologiczne, których przyczyną są czynniki nieinfekcyjne, takie jak niedobory makro- i mikroelementów, czy niekorzystne warunki uprawy.

Aby ustrzec się chorób roślin w naszym ogrodzie, warto stosować działania zapobiegawcze, polegające min. na zakupie tylko zdrowych roślin ze sprawdzonych źródeł, oraz zapewnieniu roślinom odpowiednich warunków uprawy. Metody walki z chorobami i szkodnikami można podzielić na metody ekologiczne i chemiczne. Metody ekologiczne walki ze szkodnikami i chorobami są bezpieczne dla środowiska, działają krótkotrwale i tylko na szkodniki i czynniki chorobotwórcze. Są to najczęściej preparaty pochodzenia roślinnego, pułapki na szkodniki, oraz metody walki biologicznej, polegające na wprowadzeniu naturalnych wrogów czynnika chorobotwórczego czy szkodnika. I tak np. naturalnym wrogiemcd na str. 16



CHIMO

A Division of Dawnlys Inc.
540 South Syndicate Ave.
Thunder Bay, ON P7E 1E7

**BUILDING
CENTRE**

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114

Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net

London Variety
European Delicatessen



*High Quality Products, Homestyle
Polish Cakes, Kielbasa, Pierogies &
Cabbage Rolls*

Roman Okonski

320 Balsam St.
Thunder Bay, ON
P7A 5N8

Bus. 807 344 9488
Cel. 807 251 4212

romans@live.ca



CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY - Tadeusz Michalak

występował w Las Vegas.
Sobota, 21 marca 2009,
Godz. 20:00
Bilety: \$39.50

TBSO - Carmina Burana



Rachel
Cleland—
Ainsworth



Benoit
Boutet



Theodore
Baerg

TBSO, TBSO Chór, LU. Chór oraz
trzech wspaniałych kanadyjskich solistów
wystąpi w TBCA przedstawiając:
Carmina Burana.

Zapraszamy do wzięcia udziału

Czwartek, 5 marca 2009

Godz. 20:00

Bilety: Dorośli: \$36.00, Studenci: \$13.00

Blues Showcase

TBCA / Lokalni artyści – Muzyka

Blues

Piątek, 6 marca

Godz. 19:00

O więcej informacji zadzwoń do biura

TBCA

TBSO - Side By Side

Ponad 250 studentów wystąpi wraz z

TBSO. Warto zobaczyć.

Czwartek, 12 marca

Godz. 19:00

Bilety w cenie: \$10.00

Chicago

Chicago – Musical Broadway z Nowego
Yorku, w TBCA. Występ ten jest
najlepszy z najlepszych. Jest tak
popularny, że wynajęto TBCA aż na trzy

dni. Chicago było wyróżnione na 6 Tony
Awards, 2 Oliver Awards, Grammy
Awards i tysiące stojących owacji.

Chicago zachwyciło swoimi występami
publiczność od Miasta Mexico aż do
Moskwy, od Sao Paulo do Południowej
Afrki. Zachęcamy do wzięcia udziału.

Piątek, sobota i niedziela 2009,

Godz. 19:30

Bilety: Regularne: \$90.00, Balkon: \$80.00

Daylin James



Lokalny artysta Daylin James, wystąpi
ponownie w TBCA z koncertem jako hołd
dla Elvisa Presleya. Daylin jest znanym i
lubianym artystą z Thunder Bay. Nawet

TBSO - Last Night at the Proms POPS

Popularne koncerty TBSO, POPS są
przeważnie wysprzedane. Tym razem
dyrygentem orkiestry będzie Brian
Jackson. Sobota, 28 Marca, 2009

Godz. 20:00

Bilety: Dorośli: \$36.00, Studenci: \$13.00

Looking For Love – by Norm Foster

Teatr Magnus przedstawia występ pt. „W
poszukiwaniu za miłością” Jest to komedia
dla każdego, kto kiedykolwiek szukał na
ślepo za miłością, chociaż z otwartymi
oczami na możliwości i z jednym okiem
zamkniętym na potencjalne ryzyko. Val
jest siostrą szpitalną, Andy jest
kierownikiem magazynu, Nina jest
policjantką a Matt pracuje w radiu
prowadząc poranny program. Wszyscy są
w średnim wieku, wolni i poszukujący
miłości. Val odpowiada na Andyego
personalne ogłoszenie w gazecie i w ten
sposób są umówieni na randkę. Nina i
Matt są namówieni, aby dotrzymać
towarzystwa swoim przyjaciółom

Popieraj miejscowy profesjonalny teatr.
Komedia warta zobaczenia.

For more information contact:

Tel: 807 (807) 345-5552

Location:

Magnus Theatre 10 Algoma St S

Thunder Bay, ON

Tel: 807 345-8033

Towarzystwo Bratniej Pomocy

818 Spring St

Thunder Bay, Ontario Tel. 623-8613

wynajmuje halę na wszelkie imprezy.

Sprzedaż pierogów i gołąbków
we wtorki i piątki od 11-5pm



BOB DOUCET

803 Memorial Avenue,
Thunder Bay, ON P7B 3Z7

Web: www.bobswoodburners.com

Serving
Thunder
Bay since
1975

W.E.T.T



Tel -345-3453 Fax - 345-3097
email: bobswoodburners@shaw.ca

Z mojego archiwum....



Z mojego archiwum wybrałem tym razem dla państwa wywiad, który przeprowadziła redaktorka polskiej telewizji z profesorem Maliniakiem, ekspertem w dziedzinie pracy. W kabarecie "To i Owo" w roli redaktorki wystąpiła Ilona Girzewska, w roli autora książki pt. "Chodzenie do pracy i jego skutki", niżej podpisany, czyli Aleksander Siwiak.

Redaktorka: Dobry wieczór państwu. Podczas dzisiejszego wieczoru poświęconego wybitnym dziełom literatury polskiej, zapraszam do wysłuchania rozmowy z profesorem Aleksandrem Maliniakiem, autorem książki, która zyskała sobie uznanie na całym świecie. Panie profesorze, pańskie dzieło ma bardzo intrygujący tytuł, "Chodzenie do pracy i jego skutki".

Co było inspiracją do napisania tej książki?

Profesor Maliniak: Inspiracją do napisania tej książki była wielka moja pasja i zamiłowanie do pracy. I to wydaje się proste. Ale ja zawsze marzyłem o takiej pracy, żeby nic nie robić a zarobić, czyli o pracy w ścisłym znaczeniu umysłowej i przede wszystkim zabezpieczającej materialnie, a najważniejsze, podkreślam to bardzo zdecydowanie, pracy ZDROWEJ.

Redaktorka: No właśnie, zdrowej, bo jak zdążyłam zauważyć już w pierwszym rozdziale pisze pan, że chodzenie do pracy..... chwileczkę, cytuję: "chodzenie do pracy może być przyczyną wielu różnych schorzeń"

Profesor Maliniak: Słusznie pani zauważyła, dlatego ja, przestałem chodzić do pracy.... bo przecież ZDROWIE najważniejsze!

Redaktorka: Może, zatem pan profesor

powie, jakie to wstrętne choroby mogą nam się przytrafić, kiedy idziemy do pracy?

Profesor Maliniak: Bardzo wiele chorób, np. możemy się przeziębić, możemy złapać katar, który leczony trwa tydzień, a nie leczony aż siedem dni, ponadto w pracy możemy się spocić, a to już jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Ba, nawet w drodze do pracy, kiedy zabierzemy jakąś panią do samochodu, a takich na rogach ulic stoi sporo, to też możemy coś złapać, czy nabawić się jakiegoś innego nieszczęścia doprowadzającego do wielkich strat nie tylko zdrowotnych, ale i materialnych.

Redaktorka: A powroty z pracy, czy one też mogą być powodem wielu schorzeń?

Profesor Maliniak: Powroty z pracy są również niebezpieczne.

Redaktorka: Zgadzam się z panem, mój kolega bardzo spieszył się z pracy, bo chciał sprawdzić, co żona robi i wpadł pod samochód.

Profesor Maliniak: I tak, kochana pani redaktor, dochodzimy do wniosku, że....

Redaktorka: że gdyby wszyscy ludzie przestali chodzić do pracy z pewnością wielu z nich uniknęłoby groźnych dla zdrowia chorób.

Profesor Maliniak: I wtedy rząd, zamiast przeznaczać horrendalne kwoty na leczenie związane z chorobami....

Redaktorka: Mogłoby przeznaczyć te pieniądze na inne cele, na przykład...

Profesor Maliniak: Najlepiej na obniżkę cen wyrobów alkoholowych, które z powodu drożyzny, są dla mnie coraz trudniej dostępne.

Redaktorka: A to powoduje różne stesy, które potem trzeba leczyć i

Profesor Maliniak: ... i znowu mamy kwoty obciążające naszą służbę zdrowia

Redaktorka: Dziękuję za rozmowę, panie profesorze, na zakończenie naszej rozmowy pytanie bardzo prywatne. Zbliżają się pańskie imieniny. Czy spodziewa się pan jakiegoś szczególnego prezentu od żony?

Profesor Maliniak: Tak dokładnie, to nie jestem pewien, alechyba dostanę jakiegoś faceta.

Redaktorka: Jak to faceta???

Profesor Maliniak: Bo wczoraj, jak

niespodziewanie wcześniej skończyłem operację i wróciłem do domu, to zauważyłem jak żona upychała jakiegoś faceta w szafie.

Redaktorka: Serdeczne dzięki za rozmowę, ale ominęłam jeszcze jedno zasadnicze pytanie. A tak prywatnie, jako lekarza, co pana najbardziej w tym zawodzie interesuje?

Profesor Maliniak: Tak najbardziej to interesuje mnie KASA CHORYCH!

Dzięki Ci George!!!

Tak, tak proszę państwa, byłemu prezydentowi USA należą się serdeczne dzięki, bo to dzięki niemu mój tekst o polowaniu na bin Ladena był aktualny w kabarecie "To i Owo" przez dwie jego kadencje. Kiedy pisałem tekst o polowaniu na bin Ladena, wiadomo było, że będzie aktualny tak długo dopóki go nie złapią. A, że go nie złapali, przez dwie kadencje Busha, mogłem się z tym tekstem produkować w Kanadzie, USA i w Polsce. A zatem dzięki ci Bushu!!!

"Bin Laden"

Posłuchajcie drodzy państwo
Opowiem wam bajkę
Lecz tym razem nie o kocie
Co to palił fajkę
(nie mylić z przygłupim palikotem z Polski)

Za górami, za lasami
Żył Osama z Talibami
Albo inny dam początek
Co wyłuszczy sprawy wątek
Choć pozostał ten sam temat
Już nie bajka, to poemat.

Siedzi George Bush na kanapie
Siedzi wściekły, ciężko sapie, Gdy o talibańskim zbójcu
Pan prezydent myśleć musi
Zaraz się precelkiem krztusi
(pamiętacie to!!!)-I krew nagła go zalewa
Że Bin Laden wciąż mu zwiewa

George Bush nie wie gdzie ta menda
Gdzie się ten Bin Laden szwenda
Szuka go we wszystkich krajach
A on z Busha robi jaja
Może w Rosji u Putina
Siedzi wstrętna ta gadzina
Albo w Polsce, u komuchów
Znalazł sobie dobrych druhów
.....cd na str 16

W poszukiwaniu ludzkiego dobra i ciepła.

-Anna Cooke

Czym jest życie?

*„Powiadają, że człowiek jest kowalem
swojego losu.*

*Ale dość często los jest kowalem, zaś
poniektórzy ludzie są jego kowadłem”.*

Tą oto głęboką myślą nieznanego autora pragnę zacząć swoją krótką relację o niezbyt ciekawym losie jednego z naszych rodaków zamieszkałym w Polsce.

W tym momencie nasunie się Wam zapewne jedno pytanie: „Kim jest ten człowiek, o którym będzie mowa? Dlaczego to właśnie on został wybrany na bohatera tego opowiadania i dlaczego powinien interesować nas jego zmagania z życiem?”

Moja odpowiedź brzmi- Zwykły przypadek, który nasunął mi myśl o napisaniu kilku zdań o nieznanym dla nas Rodaku głęboko wtopionym w polskie realia.

Poznałam Pana Jurka Jeżowskiego w wirtualnym świecie kontaktów międzyludzkich. Napisał do mnie kilka nieśmiałych zdań, które wzruszyły mnie i zasmuciły w tym samym czasie. Postanowiłam pomóc mu w miarę własnych możliwości.....i oto jestem. Zdaję sobie sprawę, że sama niewiele zdziałam, więc wołam do Was moi czytelnicy o pomocną dłoń.

Zapewne wielu z was słyszało, względnie jest już członkiem klubu „Nasza Klasa”. Jest to portal, dzięki któremu po długich latach rozłąki możemy z łatwością odnaleźć naszych dawnych przyjaciół ze szkolnej ławy i po raz wtóry stać się częścią radosnych kumpelskich kontaktów lub nawet przyjaźni.

Ilość ludzi zapisujących się do tego klubu rośnie w błyskawicznym tempie, wirtualne kontakty stały się czymś tak popularnym, jak zanikające już listy pisane kiedyś atramentem na papierze. Nie o tym jednak chciałam dziś pisać.

Dziś pragnę podzielić się z Wami listem, jaki napisał do mnie Pan Jerzy właśnie w portalu „Nasza Klasa”. Ciekawa jestem, czy wywrze on na was tak samo tak szokujące wrażenie, jakie wywarł na mojej osobie.

Oto ten list.

Poręby, dnia 09.01.2009 r.

Dzień Dobry.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, i z góry nie osądzać. Odważyłem się zwrócić do Pani o pomoc przy zakupie wózka inwalidzkiego, który jest mi niezbędny w prowadzeniu normalnego życia. Jeżeli prośba moja, jest czymś nietaktownym, to bardzo Panią za to przepraszam. Łudzę się jednak cichą nadzieją, że uda mi się otrzymać pomoc od dobrych ludzi, którzy potrafią zrozumieć moje ciężkie położenie.

Od 26 lat jestem inwalidą polegającym całkowicie na sile rąk i sprawności wózka inwalidzkiego. Mając 24 lata uległem wypadkowi drogowemu.

Jadąc motorem na remontowanej drodze wpadłem w dół. Impakt uderzenia wyrzucił mnie wraz z motorem w powietrze, który po upadku uderzył mnie w plecy łamiąc mi kręgosłup na odcinku piersiowym. W przydrożnym rowie leżałem nieprzytomny przez godzinę czasu zanim przyjechało pogotowie.

W szpitalu, do którego mnie zabrano, zostałem opatrzony, umyty i ubrany w piżamę. Bez przeprowadzenia dokładniejszych testów i prześwietleń ułożono mnie nieprzytomnego na szpitalnym łóżku. Po odzyskaniu przytomności zaskoczony widokiem szpitalnego otoczenia usiadłem na łóżku. Był to ten błąd, który odebrał mi na zawsze możliwość chodzenia. W momencie, gdy usiadłem na łóżku nastąpił ucisk kręgu na rdzeń.

Dowiedziałem się o tym oczywiście po fakcie.

Rano zrobiono mi prześwietlenie i dopiero wtedy okazało się, że mam złamany kręgosłup. Zostałem przewieziony do szpitala w Konstancinie, gdzie specjaliści zrobili mi operację mojego poturbowanego kręgosłupa. Miałem popękane dwa kręgi, więc musiano założyć mi pręty Harringtona, usztywniające kręgosłup. Po trzymiesięcznym leżeniu bez ruchu do ran pooperacyjnych zakradła się infekcja, której przyczyną były właśnie te pręty. Podczas drugiej operacji wyjęto mi je, a to pozwoliło na pomyślne zagojenie się ran.

Rekuperacja w szpitalu trwała pięć miesięcy. Bałem się powrotu do domu, gdyż wiedziałem, że moje życie nie będzie już takim jak kiedyś. Byłem

młodym mężczyzną pełnym marzeń i planów. Te zostały niestety przekreślone w okrutny sposób. Do dnia dzisiejszego prześladują mnie wspomnienia mojego zawalonego świata i ta czarna myśl - „Już nigdy nie będę chodził!”

Po powrocie do domu ze szpitala zaczęła się walka z barierami różnego rodzaju- zbyt wąskie drzwi, wysokie progi, ciasne miejsca dla wózka. Załatwianie potrzeb fizjologicznych było dla mnie poniżającym horrorem. Spojrzenia ciekawskich ludzi raniły mnie każdego dnia. Stałem się kłębkiem nerwów, a co za tym idzie, schudłem nie do poznania.

Moje samotne zmagania z trudnościami życiowymi trwały do momentu poznania cudownej kobiety, która pojawiła się w moim życiu, jak najpiękniejszy Anioł zesłany do mnie przez samego Pana Boga.

Związaliśmy się węzłem małżeńskim i założyliśmy rodzinę. Mamy dwójkę dzieci, które są już dorosłe. Każdego dnia dziękuję Najjaśniejszemu Panu za dar posiadania własnej rodziny, która jest dla mnie moją ostoją i prawdziwą radością.

Mimo mojej niepełnosprawności staram się być dobrym mężem i ojcem. Pragnę dawać z siebie wszystko to, co najlepsze i być wciąż obecnym w życiu moich najbliższych.

Wózek, który teraz mam jest już stary, zużyty, ciężki w obsłudze, a nadmiar wszystkiego nigdy nie był odpowiednio dopasowany do moich potrzeb.

Jest nieodpowiednio dopasowany do profilu moich pleców i jest przyczyną bolesnego guza, który wyrósł mi w miejscu operowanego kręgosłupa.

Czeka mnie następna operacja, którą będę musiał mieć wkrótce.

Potrzebny mi będzie inny rodzaj wózka, który zabezpieczy moje zniszczone wypadkiem i operacjami plecy od ich dalszej deterioracji.

Jestem w ciężkiej sytuacji finansowej, moja renta wynosi jedyne 600 zł, z których nie mogę dokonać tak poważnego zakupu, jakim jest nowy wózek. Polski Fundusz Zdrowia przydziela niepełnosprawnym wózki najgorszej jakości ze względu na koszt z tym związane.

Moja sytuacja wymaga zakupu wózka nieco lepszej jakości, lecz nie stać jest mnie na taki zakup. Stąd wypływa moja prośba skierowana do wszystkich, którzy znajdą w swym sercu wystarczająco

..cd na str. 15



HERBY MIAST POLSKICH – Tadeusz Michalak



Nowy Sącz – miasto powiatowe i na prawach powiatu grodzkiego, w województwie małopolskim. Przed reformą administracyjną w 1998 r. stolica województwa nowosądeckiego. W latach 1973-1977 miasto było siedzibą gminy wiejskiej Nowy Sącz. Trzecie co do wielkości miasto w województwie małopolskim. Liczba ludności: 84 492 (GUS, czerwiec 2008). Ważny węzeł komunikacyjny, główny ośrodek turystyczny Ziemi Sądeckiej. Jedno z najstarszych miast w Małopolsce – lokowane w 1292 r.



Ratusz

- budynek stanowiący serce miasta, siedziba władz Nowego Sącza.

Najstarszym budynkiem, pełniącym funkcję ratusza był parterowy, murowany budynek zlokalizowany obok kościoła Św. Małgorzaty. Ratusz ten został zakupiony w połowie XV wieku przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego po utworzeniu Kolegiaty.

Po sprzedaży budynku ratusza dla wika-rych Kolegiaty, wzniesiono nową siedzibę władz miasta na centralnym placu jakim był Rynek. W latach 1486 i 1522 był odbudowywany po częściowych pożarach. W latach 1562-63 został przebudowywany przez muratorów Lodovico Italusa i Tomasza, Alberta Lubelczyka, Krzysztofa Kurzelowczyka i Walentego Barana oraz Mateusza z Krakowa. Na początku XVII wieku po kolejnym pożarze (1611r.) został odbudowany jako piętrowy budynek z wieżą zegarową. W 183-4 r. został przebudowany, otrzymał ko-

lumnowy portyk przed frontową fasadą oraz został nadbudowany o drugie piętro. 17 kwietnia 1894 roku w pożarze północno – zachodniej części miasta, całkowicie zniszczeniu uległ również barokowy ratusz.

Obecny budynek powstał w latach 1895 - 1897, Pomysłodawcą budowy nowego ratusza był ówczesny burmistrz miasta Lucjan Lipiński. Budynek ratusza został zaprojektowany w stylu eklektycznym, wnętrza zostały zaprojektowane w stylu neorenesansowym i neobarokowym. Projektantem ratusza był architekt miejski Jan Peroś. Budowę kierował Karol Knaus z Krakowa. Obecny ratusz jest budynkiem piętrowym ze stromym dachem skrywającym poddasze. Parter budynku jest boniowany. Elewacja frontowa jest zaprojektowana symetrycznie, gdzie na osi budynku usytuowano czterokondygnacyjną wieżę zegarową. Główną salą ratusza jest sala posiedzeń z neorenesansowym stropem kasetonowym oraz malowidłami wykonanymi w 1911 r. przez Piotra Spitzmann-Karwosieckiego, przedstawiającymi wydarzenia z historii

Zamek królewski w Nowym Sączu



– budowla wzniesiona przez króla Kazimierza Wielkiego w latach 1350-1360 na skarpie w obrębie fortyfikacji miejskich Nowego Sącza, w widłach dwóch rzek: Dunajca i Kamienicy. W przeszłości zamek posiadał dwie baszty narożne, wieżę, budynek mieszkalny i przedzamcze. Do dzisiaj zachowały resztki murów zamkowych oraz zrekonstruowana Baszta Kowalska. Obecne na terenie ruin zamku znajduje się park miejski.

Legenda związana z zamkiem dotyczy źródła, które wypływało u podnóża Baszty Kowalskiej. Woda z niego nigdy nie zamarzała i miała siarkowy posmak. W jego pobliżu straż na zamku pełnili młodzi i odważni rycerze. Co jakiś czas

jednak któryś z nich zniknął bez wieści. W końcu znalazł się śmiać, który uzbrojony w halabardę, święconą kredę i różaniec stanął nieopodal źródła. Kredą zakreślił wokół siebie krąg i czekał, co się wydarzy. Po północy usłyszał piękne śpiewy, muzykę i wyłaniające się ze źródła nimfy, które zapraszały go do tańca. Zrozumiał, że to one były przyczyną zguby rycerza i nie wychodząc z poświęconego kręgu rzucił do źródła różaniec. Woda zasyczała, a nimfy przemieniły się w obrzydliwe czarownice i odleciały w noc. Niestety po źródle nie ma dziś śladu, zostało podobno zasypane podczas wybuchu w 1945 r.

CZY WIESZ?

Czy cholesterol jest niebezpieczny?

Tak! Najważniejsza jego rola polega na uczestniczeniu w powstawaniu miażdżycy ważnych tętnic, co staje się przyczyną chorób naczyń mózgowych, chorób tętnic wieńcowych i naczyń obwodowych. Cholesterol jest naturalnym lipidem produkowanym przez organizm.

Mleczko pszczele

ma działanie regenerujące i odmładzające. Podawane pacjentom przez okres 40 dni wykazało regulację systemu neurovegetatywnego. Dodatnie wyniki osiągnięto u chorych na miażdżycę, cukrzycę, i chorobę Burgera. U osób po zawale serca, chorych na dusznicę bolesną i na zaburzenia naczyń wieńcowych zaobserwowano pozytywne wyniki. Stwierdzono także właściwości regulujące ciśnienie krwi.

Witamina C

jest potrzebna zwłaszcza w sytuacjach stresu i przemęczenia. Witamina C jest niezwykle ważna dla sprawnego funkcjonowania organizmu, pomaga regenerować siły oraz zwalczać wiele infekcji.

Ogarnia Cię apatia

masz stany złego samopoczucia, obniżenia nastroju, rozkojarzenia psychicznego, stany ogólnego zmęczenia, wahania nastroju towarzyszącym zmianom pogody? Zażywaj ziele dziurawca w postaci tabletek lub kapsułek. Zioło to wykazuje działanie antydepresyjne.



FRASZKI - Bohdan Ejch

Dwuznaczniki

Pewna dama – wąska
w talii

Chciała zostać księż-

ną Walii

Lecz zły los marzenia...zepsuł

Pochodziła tylko z plebsu

Więc miast igrzysk...bachanalii

Zamiast zostać księżną Walii

Powróciła znów do balii.

Raz ambitną literatkę

Zaproszono na herbatkę

I wmawiano w nią „co da się”

Że ma miejsce na Parnasie.

Odtąd...pisze już pomadką

Pije tylko...i nie rzadko

Literatka...”literatką”.

Twierdził raz wyznawca voodoo

Że „głos prasy” – to głos ludu

W prasie polskiej – oprócz listów

Mamy wielu „wokalistów”

Którzy...przez prasy kanały

Podtrzymują komunały

Że „głos prasy” – to lud cały.

Pewien kogut – z kultu...kwakier

Z pewną kurą miał na bakier.

W odpowiedzi...stado kokosz

Zorganizowało rozkosz.

Od tej pory – kogut w święto

Pieje...wraz z orkiestrą dętą

„Donna...qual piuma al. Vento.

Głupi Marcin uczył Piotra

Piotr Wojciecha – Wojciech k’ motra

Kumotr stwierdził...jest przyczyna

By powrócić do Marcina.

Stawiam więc na jedną kartę

„Ten, kto oczy ma otwarte

Zawsze dojrzy taki kwartet”

Pisał wiersze...z podwaliną

Melancholii – z wazeliną.

I tu trzeba dodać jeszcze

Pragnąłby go zwano wieszczem.

Kochał je jak Casanova

Wielbił, pieścił, adorował

Zdobił w słowa, w rymy kształcił

Aż je wszystkie w końcuzgwałcił.

Rzecz wiadoma od stuleci

Łatwiej być „za” – trudniej – „przeciw”

Damie veto....rzec wygodnie...

A mnie trudno. Noszę spodnie.

Godząc się, więc z takim stanem

Będę zawsze...”za” Zymanem

..... „za” Borzęckim

..... „za” Adolfem

..... „za” Rejtanem.

Stu wybitnych

Czyli „kto jest kto” w Polsce.

Muzo Polonii! Wyśpiewaj odę...!

Jakim to właśnie było powodem.

Że wśród nadobnych nazwisk

„rycerstwa”

Moje ktoś wcisnął?

Chyba z szyderstwa...

Lub za namową sił godnych biesa

Spadł na mą głowę miecz Damoklesa.

Może przypadek?

Omen nie omen....?

Listę otwiera dziwny „fenomen”

A znowu kończy...? W tym palec Boży

Adolf i Zyman ...dwaj redaktorzy....

Ja zaś skromniutko...z lewej doktora

Z prawej za komżę trzymam przeora.

Wzrok się po liście ślizga.....

Aż tyle? Boże kochanyto Termopile.

Polec mi przyszło wśród życiorysów

„100 najdzielniejszych” polskich budry-

sów...

Alf...om egi...same ogiery

Pióra i herby....cztery litery

Pani od pączków....

Pani od tortów.....

Pan ze znanego wszystkim resortu

Prezes.....

Aktorka....aż włos się jeży.

Przodem się przeży sześciu harcerzy

Środek zaś łączy korowód „chiński”

Rycerz bez skazy...herbu „Rupiński”

Od marmolady...

Puszek bez kantów..

Wśród kolumbusów i emigrantów.

Wszystko wrzucone – tak jak do worka

Tutaj poeta... Tam profesorka....

Nawet porządnie...przetarty...steran

Znalazł się dzielny, siwy weteran.

Pani od paczek i od biletów

Pani od porad... I od kotletów...

Muzo Polonii...? Na tym stoisku

Cóż ja tu robię ...?

Wśród tych... „Who is who”?

Chyba, że jakaś złośliwa osa

Na głos Zeusa, lub Hefajstosa

Każę mi pisać: - w to graj, to lubię...

O tym...o owym, lub o Kaszubie.

Mógłbym coś skreślić...ale pokornie

Na czterech łapkach...

O Heydenkornie...

Na trzech...? Z dystynkcją...

Czy ktoś się dziwi?

O Pani Kęsik,...ale już w „tvi”.

Na dwóch...z Farnuską,

Chociażby postem!

Poszedłbym w tany.

Równa mi wzrostem.

Ale to wszystko...tak się wyrażę

Mąż był...dziś w prasie...

„Spadochroniarzem”....

Na jednej łapce? Tylko w Kongresie

Z „komturem” Burskim...na marginesie.

Ale gdzie reszta?

Gdzie drugich dwustu...?

Czyżby ci Muzo zabrakło gustu?

Gdzie mój „przyjaciół” ...?

Który przy świeczkach pisuje „listy”

W damskich majteczkach...

Potem w redakcjach – zapewnia w prasie

„Listy pisała panna Joasia”.

Gdybym ich zliczył dziś po nazwisku

Padłabyś trupem wśród godnych ścisku.

Na miecz Temidy!

Na Peryklesa...!!!

Jeden tu wygra...i jego kiesa.

Ale poza tym – przez czyj to umysł

Przebiegł o Muzo...ten owczy kumys...?



Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



Campbell's Auto Center

Randy Rybak, Owner



839 Simpson St.
Thunder Bay, Ont. P7C 3K3
Tel. 623-7325
Fax: 623-8179



- Agnieszka Buda -
Rodriguez

Czerwony pędelek

Przeszłość jest niedokładna. Kto żyje długo, wie, jak bardzo to, co widział na własne oczy, obrosło plotką, legendą, powiększającą albo pomniejszającą wieścią. "To było wcale nie tak!" – chciałby zawołać, ale nie zawoła, bo widzieliby tylko poruszające się usta, nie słysząc głosu

Czesław Miłosz

Jestem z mamą w jakimś dziwnym miejscu. Boję się. Tulę się do jej ciepłego, pachnącego swojsko ciała szukając schronienia. Jestem głodna, węchem szukam rozkosznej woni maminiego mleka, ale nie czuję nic podobnego, wyławiam tylko jakieś inne nieznanne zapachy i słyszę straszny harmider: Jakieś krzyki, świsty, dźwięki niepodobne do żadnych, jakie znam. Niesamowite i straszne. Otwieram oczy, ale nic prócz kirowej ciemności nie widzę. Z nieopisanym lękiem wpatruję się w tę wrogą i niezbadaną ciemność, ale mój wzrok nie może przebić się przez czern, nie odbiera żadnych obrazów. Ani twarzy mamy, ani zbitych w gromadkę osób. Słyszę tylko ich urywane oddechy. A więc są tu, ale ciemności nie pozwalają mi widzieć nikogo. Chcę powiedzieć mamie, żebyśmy uciekały z tego mrocznego lochu, lecz nie mogę wydobyć głosu. Czuję oganiającą mnie panikę. Próbuję wydostać się stamtąd za wszelką cenę, bo wiem, że zaraz zdarzy się coś strasznego, ale moje nogi są skrępowane... Naraz z tej otchłani mroku wyłaniają się błyszczące ślepia. Są czerwone, zachłanne, krwiożercze...

Zbliżają się, już nawet widać poruszający się, węszący, szary pysk. Właściciel tych oczu i tego pyska jest wstrętny, a jeszcze wstrętniejszy jest jego długi, łysy ogon! Obrzydliwy zwierzę jest tuż, tuż. Czuję jego odrażający zapach. Za chwilę rzuci się na mnie. Niiieeee! Próbuję krzyczeć, w ostatniej chwili zasłaniam się trzymanym w ręczce pędzelkiem, ale szczur wydiera mi go i zaciska na nim zęby! Na czerwonym pędzelku! Moim

pędzelku! Niiieeeeeeeee! Ogromne przerażenie wreszcie znajduje ulgę w wyzwalającym krzyku. Krzyk trwa i trwa...

Znowu miałam ten straszny sen. Ten sam co zawsze. Prześladowuje mnie co jakiś czas odkąd sięgam pamięcią. Gdziekolwiek jestem, nie ważne, w jakim mieście, kraju, czy kontynencie. Czy śpię sama, czy z kimś. Kiedy byłam dzieckiem i spałam sama w pokoju z koszmaru sennego budził mnie mój własny krzyk i obezwładniający strach. Krzyk, nieustający jeszcze kilka chwil po przebudzeniu oganiał całą moją istotę, był moim lękiem, moją wolą, moim wyzwoleniem...

Leżałam potem długo jak sparaliżowana nie mogąc poruszyć ani ręką, ani nogą, ani wykonać żadnego ruchu. Oczy rozwarte przerażeniem próbowały przebić ciemność nocy i uwolnić się od lęku. Bez skutku. Dopiero, kiedy przewyciężając strach sięgałam do kontaktu lampki nocnej i w jej świetle widziałam wyłaniające się z ciemności znane sprzęty, nocne zmory opuszczały pokój. Później te sny zburzyły niejeden mój związek. Bo czyż można dziwić się mężczyźnie, że nie ma ochoty wiązać się z kobietą, która wrzeszczy po nocach jak opętana i trzeba ją budzić, a potem długo tulić spoconą i trzęsącą się ze strachu, aby się uspokoiła? Fakt, że w większości przypadków te zakończone z powodu nocnych koszmarów romanse nie rokowały żadnych nadziei na przyszłość, ale przynajmniej pozwalały pokonać strach przed samotnymi nocami. Bo koszmary były gorsze w samotne noce i wołałam mieć kogoś, kto by je przerwał, aniżeli śnić do końca i umierać z trwogi. Może, dlatego przeżyłam tyle rozczarowań?

-Dlaczego męczą mnie jakieś straszne majaki, dla których nie ma wytłumaczenia? – zastanawiałam się.

-Czy naprawdę nie ma? - A te rozmowy dorosłych, które podsłuchiwałaś, bo nie były dozwolone dla twoich sześcioletnich uszu? Dlaczego tak cię ciekawiło, kiedy mama opowiadała tamtą historię? – roztrząsałam.

Dowiedziałam się później, że tym małym dzieckiem z opowiadania mamy byłam ja. A czerwony pędelek do golenia z bobrowego włosia nie był wymysłem wyobraźni, bo odkąd pamiętam stał w szafce za szkłem. Taki sam jak we śnie. A

więc czy na pewno znałam tę historię tylko z opowiadań? A może zapamiętałam ją, lecz podświadomość głęboko ukryła przeżyty koszmar w zakamarkach mózgu, by później sprowokowany opowiadaniem wypelzał, aby mnie prześladować?

- Wydaje mi się, że ona czuła to samo, co ja. Musiał się jej udzielić mój ogromny strach i niepewność. Tak mocno ją do siebie przyciskałam, tak bałam się o nią! Modliłam się, aby jeśli mamy zginąć, zginęły razem od kuli, a nie zjedzone przez głodne szczury! Musiało biedactwo to czuć! – mówiła mama.

- Brednie: sześciomiesięczne maleństwo nie może jeszcze nic pamiętać! – mówiły ciocie i kuzynki.

Kto miał rację? Chciałoby się zacytować słowa naszego wieszcza: "Czucie i wiara więcej mówią do mnie, niż mędrca szkiełko i oko". Czyż wiemy, bowiem co półroczne dziecko jest w stanie z tego, co widzi przyjąć do wiadomości i zapamiętać? Na ile opowiadającym dzieciom można wierzyć, że mówią nam o osobistych przeżyciach, a nie fantazjują na temat rzekomych wydarzeń z przeszłości i własnego w nich udziału? Czy konfabulują? Można jedynie dywagować, bo przecież nie znamy jeszcze dokładnie ludzkiej podświadomości. Tej cechy umysłu, która nie poddaje się kontroli świadomości, istniejącej jakby mimowolnie, instynktownie i o której nie wiemy, w jakim momencie zaczyna działać. Kiedy świadomie zdajemy sobie sprawę ze swoich przeżyć, możemy odzwierciedlać obiektywną rzeczywistość wtedy podświadomość "usypia". Ale budzi się jak tylko ma okazję, najczęściej w snach. Albo daje znać o sobie fobiami. A więc moje fobie skądś się wzięły! Nie mogły być li tylko echem rozmów! Mogły za to być obłędnym, panicznym lękiem osób schronionych w ciemnej, wilgotnej piwnicy skumulowanym w rozwijającym się umyśle dziecka i zakorzenionym w nim tak mocno, że nawet po latach daje o sobie znać w przerażających snach. Snach przypominających, że moje zapoczątkowane szczęśliwie dzieciństwo omal natychmiast nie skończyło się tragicznie.

W tych snach zawsze ujawniają się dręczące mnie fobie. Ciemność, w której

.....cd na str. 13

...ze str. 12

nie mogę rozróżnić twarzy, przedmiotów ani rzeczy wywołuje u mnie "siódme poty" połączone z drzeniem serca i obezwładniającym przerażeniem. A widok szczerów na rycinie, ekranie telewizora, a nie daj Boże w rzeczywistości wprawia mnie w ogromny, aż do bólu strach i obrzydzenie. Najgorsze koszmary, z których budzę się krzyżąc cała złana potem dotyczą tych zwierząt napadających mnie w ciemnościach! Brrr... Kiedy czytałam "Malowanego ptaka" Kosińskiego i dotarłam do wiadomej sceny rozgrywającej się w stodole oczywiście nie doczytałam do końca, bo dostałam mdłości. Na zasadzie podobieństwa unikam wiewiórek, bo patrząc na szare lub czarne widzę je z ogolonymi ogonami. I tak było od najmłodszych lat. Nie mogę zrozumieć osób, które hodują gryzonie: te mniejsze, te większe, a nawet te bez ogonów. Dla mnie one kojarzą się z jednym. Kiedyś doznałam szoku łącznie z utratą głosu i duszeniem się, kiedy synek znajomej przyniósł mi klatkę z jednym takim nerwowym osobnikiem, próbującym przedostać się przez kraty. Moje sny oscylujące wokół tych tematów są nieziemsko twórcze. Wymykają się spod kontroli i tworzą obrazy jak z literatury, science fiction. Zawsze jednak straszą tym samym na różne sposoby. Chociażby takie: Na skutek różnych prób genetycznych świat owadów i zwierząt zaczął osiągać niespotykane rozmiary. Tylko rośliny i ludzie pozostali normalni.

Po niebie krążyły ważki wielkości helikopterów, ptaki były jak samoloty, a wielkie jak samochody gąsienice piły się po drzewach, które padały pod ich ciężarem. Natomiast mrówki, ach te odbijały sobie na nas ludziach za wszystkie krzywdy, jakie im wyrządzamy! Szły zwartym szeregiem jak czołgi i taranowały, co spotkały na swojej drodze od czasu do czasu fundując sobie rozrywkę w postaci unoszenia czulkami wielkimi jak ramiona dźwigu oszalałych przedstawicieli naszego gatunku. Długie jak rzeki węże nie robiły sobie ceregieli z połykaniem nas na surowo. O tym, co robiły z nami ogromne jak helikoptery muchy, albo jeszcze straszniejsze pająki, wolę przemilczeć. Ale to wszystko było niczym w porównaniu z pożerającymi wszystko hordami opasłych wielkich jak słońce

szczerów!

Od dawna z moich nocnych koszmarów budzi mnie jeden i ten sam mężczyzna. To on uzmysłowił mi skąd się biorą moje fobie i nocne lęki. Pomógł mi wyrzucić cały ten balast z siebie słuchając mojego opowiadania o zdarzeniu, które stało się ich kanwą. Długo trwało zanim moja podświadomość zrozumiała, że jestem bezpieczna, że tamten czas minął bardzo dawno i bezpowrotnie, że nie powtórzy się nigdy.

Okupacja niemiecka na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej jest tematycznym "worem bez dna". Każda osoba, której udało się przeżyć wojnę, znalazłaby godny opowiedzenia, czy opisanie epizod. Powojenne lata nasycone były opowieściami o przeżyciach tych, którzy przeżyli. Ja znam ten okres "pogardy" z wielu źródeł: z książek, filmów, audycji radiowych, rozmów w gronie rodzinnym. Chociaż byłam i ja naocznym świadkiem pewnego zdarzenia, (jeśli można nazwać świadkiem sześciomiesięczne dziecko, jakim wówczas byłam), które mocno utkwіło we mnie i stało się przyczyną moich lęków.

Dziś do końca nie jestem pewna, ile w nim jest moich własnych przeżyć, a ile jest wynikiem zasłyszanych opowieści. Trudno mi jest oddzielić w pamięci to, co widziałam, od tego, co usłyszałam w krążących w rodzinie, często powtarzanych wspomnieniach tamtych dni, a przede wszystkim od sugestywnych opowiadań mamy. Być może one spowodowały, że z czasem wyrobiłam sobie świadomość uczestniczenia w tym piekle.

Od dziesięciu dni, odkąd oddziały AK utworzyły Rzeczpospolitą Partyzancką spokojne, ciche miasteczko w dolinie rzeki Nidzicy przeżywało euforię wolności, ale w rzeczywistości czaił się tu strach i groza. Większość nielicznych pozostałych w mieście to byli ludzie starsi, kobiety i dzieci. Młodzi i w sile wieku mężczyźni działali przeważnie w Armii Krajowej lub Batalionach Chłopskich Rzeczypospolitej Pińczowskiej, na terenie, której powstała wyżej wspomniana RP. Wszyscy czuli, że okupanci, zanim wycofają się z tych okolic pomszczą śmierć swoich, którzy zginęli od partyzanckich kul.

Przezomiejści uciekali wcześniej do pobliskich wiosek. Partyzanci zaś szykowali się do ostatecznej potyczki. Najbardziej tragicznym epizodem w tych stronach była bitwa rozegrana między partyzantami a hitlerowcami w dniu 5 sierpnia 1944 roku o nasz prastary gród pięknie położony w kotlinie rzeki Nidzicy, w tzw. Niece Nidziańskiej otoczony wzgórzami i pagórkami. Obok pięknego, z XII wieku kościoła, dawnej kolegiaty, stał dom, w stylu dworaków szlacheckich pobudowany, w którym przyszłam na świat. W tym dużym domu, otoczonym ogrodem z kawałkiem sadu moja mama została ze mną, starą ciotką i służącą. Tato parę dni wcześniej zmobilizowany był w swoim oddziale. W obejściu kręcili się mieszkający w oficynach robotnicy rolni sprowadzeni z Podkarpacia do żniw.

Bo i czas był ku temu. W pamiętną sobotę 5 sierpnia miasteczko pogrążone było we śnie po pracowitym dniu. Po krótkiej letniej nocy zapowiadał się upalny dzień, ale wczesny świt był jeszcze chłodny i rześki. Zaczynało się już przejaśniać. Nad wydzielającymi odurzającą woń pobliskimi łąkami unosiły się srebrzyste mgły i powoli osiadały w postaci rosy na trawie. Lekki wiatr kołysał koronami wielkich kasztanowców rosnących wokół kościoła. Za nimi na polach złościły się kłosami łany pszenicy, srebrzyło żyto, a gdzieś tam stały zgrabne kopki ustawione ze snopków zbóż. Miasteczko powoli budziło się ze snu. Wypędzano krowy z zagród, zaprzęgano konie, aby dowieźć wory ziarna do młyna, a rytmiczne uderzenia cepów o klepisko świadczyły o młoccie. Typowe odgłosy wczesnego poranka. Mamusia wstała wcześniej, aby przygotować śniadanie udającym się do koszenia Góralom. Jeden z nich wdrapał się na dach, aby zmienić zmurszałe gonty na nowe, specjalnie wyciosane z drzew rosnących w tatrzańskich lasach. Ogarnął wzrokiem okolicę. Widok z dachu miał piękny, bo dom stał na wzgórzu. Chwilę kontemlował piękno przyrody, ogarniał rozległą przestrzeń łąk ciągnących się po horyzont. Wtem usłyszał zbliżający się złowrogi pomruk. Skierował wzrok w jego kierunku. Niebo wibrowało, jakby drżała ogromna szyba, na tle, której uwagę przykuwał dziwny, jaśniejący w dali kształt. Kształt przybliżał się iskrząc

....cd na str. 14

....ze str. 13

dali kształt. Kształt przybliżał się iskrząc w słońcu jakby od zachodu płynęła złota rzeka. Zdumiony zatoczył wzrokiem półkole i znowu zobaczył podobne zjawisko. Wpatrywał się wyteżając wzrok, aż wreszcie zrozumiał, że to hełmy i karabiny lśniły w słońcu i że to, co uznał za rzekę jest kolumną samochodów wojskowych w rynsztunku bojowym. Z nieba dolatywał coraz mocniej przeciągły huk. Zrozumiał, czego jest zwiastunem. Zbiegł z dachu i przekazał zgrozą przejmującą wieść: pacyfikacja! Mama kazała mu zawiadomić najbliższych sąsiadów. Kiedy zebrała się grupka ludzi, zdecydowali, że nie ma czasu na ucieczkę, bo kordon Niemców opasał już miasteczko, że jedynym ratunkiem będzie kryjówka w piwnicy. Piwnica była murowana, głęboka, schodziło się do niej po schodach. Ciemno w niej było jak w lochu. Mamusia obudziła starą ciocię, zawołała służącą, zawinęła mnie w becik i czym prędzej pobiegły do piwnicy. Był najwyższy czas, bo już było słychać pojedyncze strzały, a zaraz po nich jak na komendę zaterkotały karabiny maszynowe, a świst kul "zgrał się" w przerażającą muzykę z wybuchami granatów. W piwnicy już siedziała spora grupka strwożonych ludzi.

Tymczasem odgłosy walki poderwały na równe nogi całą ludność miasteczka i wywołały popłoch. Ludzie masowo uciekali przez podwórka i ogrody szukając bezpiecznych miejsc. Ale tych już nie było. Więc kryli się w piwnicach, w zagonach warzyw, na drzewach. Niektórzy zdolali przedostać się na cmentarz i przycupnęli między grobami. Na obrzeżach miasteczka leżały już pierwsze trupy uciekających, którzy nie zdążyli ani się ukryć, ani uciec do pobliskich zagajników. Rozochoceni łatwym łupem SS-mani rozpoczęli jatkę. Szli zostawiając za sobą śmierć i pożogę.

W jednym z domów dziewczynki schowały się pod łóżko. Leżały z zapartym tchem, słyszały jak z kryjówki żandarmi wyciągnęli ojca i matkę i zabili ich strzałami w głowę. Konający małżonkowie padli na łóżko. Długo jeszcze sparaliżowane strachem dziewczynki widziały, jak kapła krew ich rodziców na podłogę obok nich. Wokół gestapowcy mordowali całe rodziny. Masakrowali kobiety z dziećmi na rękach, starców. Jakby im było mało bestialsko bijąc spędzili znalezionych w domach otepiałych z przerażenia ludzi na rynek. Tam kazali im klęczeć i zaczęli dziesiątkowanie. Wokół płonęły budynki, było bez celu biegano ulicami, psy wyły. Na pogodnym niebie pojawiły się samoloty. Ich złowrogi gwizd i potworny hałas zagłuszał krzyki rozpaczliwych mordowanych. Zaczęło się piekło. Kilka godzin zmieniło radosny poranek w południowy czas apokalipsy. Niebo zasnuły dymy pożarów, a pachnące ziołami, skoszonymi zbożami i trawą powietrze wypełnił nieprzyjemny, duszący swąd spalenizny. Sielskie oblicze miasteczka poszło z dymem, przedstawiając makabryczny widok. Kościelnemu udało się dostać do dzwonnicy i z desperacją bił w dzwony. Ich spizowane tony grały larum i mieszały się z płaczem i lamentami rannych. Któryś z napastników celnym strzałem położył kościelnego. Dźwięki dzwonu powoli milkły. Hitlerowcy zadawali ból, siali śmierć i wznecali pożary czując się bezkarni. Wiedzieli, że wybiją wszystkich. Bo chociaż partyzanci próbowali się bohatersko bronić, byli źle uzbrojeni i nie mogli równać się z przeważającą siłą wroga. Niemcy szli na pewniaka wykonując zemstę za partyzanckie bojówki. Celnie ostrzeliwali namierzone wcześniej miejsca posterunków partyzanckich oraz ich zamaskowane kryjówki. Niebawem nie mieli już przeciwnika. Ulice zasłaly

znasakrowane trupy partyzantów. Niektóre zwłoki w zastygłych pozach przedstawiały straszny widok przedśmiertnych konwulsji. Zaś śmiertelnie ranni błagali o ostatnią kulę. Na rynku działy się dantejskie sceny. Czekałych na śmierć oprawcy bili i torturowali. Szaleli, jakby ogień i śmiercionośna muzyka bomb i granatów dodawały im pomysłów na bestialstwo. Idący szeroką kolumną hitlerowcy zostawiali za sobą rannych, zabitych, i zgłiszczą. Miasteczko przedstawiało straszny widok.

W naszej piwnicy panowała mroczna ciemność. Stłoczeni ludzie słyszeli coraz głośniejsze wybuchy bomb, odgłosy strzałów. To znak, że oprawcy byli coraz bliżej. Przez szpary wdierał się dym, drapał w gardło i dusił, ale bali się kaszleć, modlili się tylko o szybką śmierć. Do piwnicy sobie znanymi drogami przedostały się szczury i niespokojne węszyły pożywienie. Mama widziała je; drżała z obrzydzenia i płakała ze strachu, kiedy przemykały pomiędzy skulonymi ludźmi. Jeszcze nie atakowały, ale już popiskiwały oczekując w ogarniającej je euforii na pierwsze ofiary. Jak długo miało trwać ich bierność czekanie na trupy? Czy wcześniej nie rzucą się na żyjących? Ogromne napięcie udzielało się i mnie, zaczęłam płakać. Mama próbowała mnie uspokoić, ale bez skutku. Płakałam żałośnie a do mnie dołączali inni. W pewnym momencie ktoś zaczął walić w drzwi piwnicy i krzyczeć po niemiecku: "otwierać, bo inaczej poczęstuję was granatem!" Ludzi ogarnęła panika. Moja mama trzymała mnie w beciku przyciskając mocno do piersi. Na zewnątrz krzyki były coraz bardziej niecierpliwie. Mama podjęła decyzję: wyrwała się ze ściśniętej ludzkiej gromadki z zamiarem wyjścia. Jeden z mężczyzn chwycił ją za nogę błagając: "niech pani nie wychodzi,

....cd na str. 15



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, Ont P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807) 623-4983
E-mauro.mpp.co@liberal.ola.org



345-9353

**ROBERT'S PLUMBING
& SHEET METAL LTD.**

Residential & Commercial

• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

24 HR SERVICE

SERVICING AT ITS FINEST



286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**
ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO.



...ze str. 12

zabijają nas wszystkich". -Jak nie wyjdę tym bardziej skończą z nami! – odpowiedziała. Wołała zginąć na zewnątrz, niż w tej piwnicy, która zdawała się już być zbiorowym grobem. Wyrwała się z mocnego uchwytu i wyszła po schodkach, odsunęła rygiel. W otwartych drzwiach zobaczyła spoconą twarz Niemca, na którego czapce i na pierścieniu palca trzymającego cyngiel wymierzonego w nią karabinu były przejmujące grozą symbole SS: dwa skrzyżowane piszczele na trupiej czaszce. Za nim było ich jeszcze kilku. Mamie zakręciło się w głowie ze strachu i od zachłystnięcia się powietrzem przesyconym spalenizną. Zobaczyła czarne chmury dymu wzbijające się w niebo, łuny pożarów. Ogień był wszędzie wznagając sierpniowy upał. Iskry z palących się domów unoszone z wiatrem zataczały świetliste kręgi. Za koronami drzew rosnących w sadzie widziała kominy zburzonych domów, jeszcze w

kłębach pyłów z walących się murów. Dach stodoły stał w płomieniach. Niemiec rozkazał mamie otworzyć dom i zrobić coś do jedzenia. Nie rozstając się ze mną weszła do kuchni. Cały czas czuła zimną luźną karabinu uwierającą ją przez jedwabną bluzkę w plecy. Przez cały czas przygotowywania posiłku SS-man trzymał broń w pogotowiu. Mama podała im kromki chleba z masłem, rozlała herbatę. Jedli szybko mówiąc coś do siebie. Po posiłku ten, który pilotował mamę pierwszy wstał od stołu, podszedł do niej, a ja wyciągnęłam do niego rączki i pokazałam w uśmiechu bezgłębne dziąsła. Niemiec dał znak pozostałym, że czas na odpoczynek zakończony, więc wyszli, a on palcem połaskotał mnie w policzek i... uśmiechnął się do mnie! Mamusia oczom nie mogła uwierzyć. Myślała, że ma przywidzenia. A kiedy Niemiec zwrócił się do niej mówiąc: "Mamy rozkaz zrównać z ziemią tę miejscinę - i spojrzawszy na nas dodał: Życzę wam,

żebyście przetrwali, tutaj zaraz będzie piekło" - nie mogła uwierzyć w to ostatnie, co usłyszała, bo czyż można przetrwać piekło?

Powiedziawszy to SS-man schował parabellum do kabury zawieszanej na pasie i sięgnął do kieszeni munduru, skąd wyciągnął... czerwony pędzelek do golenia. Podał go znieruchomiełej jeszcze ze strachu mamie i powiedział, że to dla mnie na pamiątkę. Mama nie mogła zrobić kroku, stała jak wryta w ziemię z pędzelkiem w rękę patrząc za odchodzącym...

Długo u nas w domu był przechowywany tamten czerwony pędzelek z bobrowego włosia, który wraz z życiem podarował mi niemiecki oficer w zamian za uśmiech.

Agnieszka Buda-Rodriguez

...ze str. 9

dobra i wesprą mnie finansowo. Każdy dar witany będzie przeze mnie i moją rodzinę z wdzięcznością i ogromną radością.

Z góry serdecznie dziękuję wszystkim ciepłym i szczerym dawcom.

Pozostaniecie w naszej modlitwie i gorącej wdzięczności serca.

Z szacunkiem.

Jerzy Jeżowski z rodziną"

Po przeczytaniu tego listu postanowiłam przekazać dalej słowa Pana Jerzego i zapoznać was z jego dylematem życiowym. Jestem pewna, że w ten sposób uda się nam wspólnie zdobyć, choć garstkę funduszy, które mogą zmienić jego los w nieco wydajniejszy i łatwiejszy.

Trzema najtrudniejszymi słowami do wypowiedzenia przez człowieka są: kocham, przepraszam i pomóż mi.

Błagam, nie traktujmy prośby Pana Jerzego jako „żebractwo”, lecz dostrzeżmy w niej heroiczny sposób zniżenia głowy przed innymi.

Nikt z nas nie zna swojego jutra.

Pomoc darowana dziś, wróci do nas jutro z podwójną mocą.

Dziękuję.
Ania Cooke

Proszę o kontakt z Anią Cooke

Tel. 345 6530

E-mail: annacooke@shaw.ca

Tel. 0504-077-192

E-mail jurek181@wp.pl

Nr konta

mBank

BRE Bank S.A. INTERNET BANKING

ŁÓDŹ; ul. Piłsudskiego 3

90-368 Łódź

BIC/SWFT BRE Banku:

·BREXPLPMBK

SORT CODE

NUMER ROZLICZENIOWY 11402004

0000 3702 4214 9888

MBank

nr rachunku IBAN P L 41 1140 2004

0000 3702 4214 9888

MOJA STRONA MAM TAM SVOJE

ZDJECIA I PISMA PROSZĘ

OBEJRZEĆ.

www.jurek48.bloog.pl

Business Printing

Drukowanie zaproszeń na wesela,
Dokumenty firmowe, koperty, czek, różne
formy, naklejki, raporty, ogłoszenia,
pieczątki. Kopie czarno białe i kolorowe

Tel: 623-3555

111 May Str. South

Philip Spakowski



**Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
w Kanadzie Koło Nr. 1**

Royal Canadian Legion Polish Combatants

Branch No. 219

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2

Office- 345-1861, Kitchen - 344-7842, Fax - 346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości

Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00

Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu. W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00

Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



....ze str. 6

mszyc jest pasożyt larw pluskwiaków *Aphidolotes aphidimyza*. Jeżeli naturalne metody walki okazują się nieskuteczne lub niewystarczające, można stosować metody chemiczne, polegające na stosowaniu środków chemicznych bezpośrednio na rośliny lub dogłębowo. Do środków chemicznych zalicza się pestycydy, oraz fungicydy. Środków chemicznych nie wolno nadużywać ze względu na ich fitotoksyczność, czyli niekorzystny wpływ na rośliny. Aby ustrzec się efektów ubocznych walki chemicznej, nie należy opryskiwać środkami chemicznymi roślin intensywnie nasłonecznionych, o przesuszonych korzeniach, czy znajdujących się w bardzo wysokich lub niskich temperaturach.

PIELĘGNACJA ROŚLIN IGLASTYCH



Większość iglaków wymaga podłoża średnio-wilgotnego. Zbyt wilgotne podłoże będzie sprzyjało gniciu korzeni. Rośliny podlewamy regularnie, najlepiej wieczorami. Częstotliwość uzależniamy od wymagań uprawianego gatunku i warunków atmosferycznych. Wilgotność gleby pomaga utrzymać ściółkowanie

korą, które przy okazji ogranicza również rozwój chwastów i zwiększa estetykę. Pamiętajmy aby obficie podlać, szczególnie egzemplarze posadzone na glebach lekkich i piaszczystych, przed nastaniem mrozów. Zamarznięta gleba nie przyjmuje wody i roślinie będzie groziło przesuszenie.

Nawożenie organiczne i mineralne rozpoczynamy wiosną i kontynuujemy do lipca. Późniejsze dostarczanie nawozów, zwłaszcza azotowych, zwiększa ryzyko przemarzania w czasie chłódów. Do wyboru mamy nawozy

wieloskładnikowe, takie jak Azofoska, Fructus czy Poli foska. Drzewka nawozimy w 3 lub 4 dawkach w odstępach około miesięcznych. Innym sposobem, jest zastosowanie nawozów o spowolnionym działaniu, które stosujemy jednorazowo w dawce około 10g pod rośliny młode i około 20g pod rośliny starsze. Nawozy te przysypujemy cienką warstwą ziemi lub kory - będą się stopniowo uwalniać i zasilają roślinę przez cały sezon wegetacyjny.

Rośliny iglaste wymagają również cięcia. Pierwszym terminem cięcia jest wiosna. Wiosną wycinamy pędy uszkodzone przez mróz, odkształcone i naderwane przez śnieg. Przycinamy również gałęzie, które rozrosły się nadmiernie i przykrywają inne rośliny. W przypadku żywopłotów iglastych, cięcie wczesną wiosną polega na wyrównaniu wysokości, usunięciu wyłamanych lub wystających gałęzi, a u młodych żywopłotów - na przycięciu wierzchołków w celu zagęszczenia dolnych partii krzewów. Kolejne cięcie formujące wykonujemy w okresie lata.

Nieco troski drzewa i krzewy iglaste wymagają również w okresie zimowym. Po obfitych opadach śniegu drzewka iglaste, szczególnie egzemplarze młode, łatwo się wyginają pod ciężarem śniegu. W niektórych przypadkach może nawet dojść do wyłamania gałęzi. Ważne jest

zatem aby strzepywać nadmiar śniegu z roślin. Niektóre starsze krzewy piramidalne oraz kolumnowe pod ciężarem śniegu rozwierają się, tracąc swój ozdobny pokrój. W tych przypadkach, poza usunięciem śniegu z gałęzi, wskazane jest także podwiązanie odgiętych gałęzi do przewodnika.

...ze str. 8

Gdzieś z Urbanem wódę chleją
I się z Busha w kułak śmieją

Może w Niemczech gdzieś u "STASI"
Wursta z Hansem se pitrasi
Może w Chinach, gdzieś w Pekinie
Leży na chińskiej dziewczynie
I udaje mandaryna
Talibańska ta gadzina

Może ukrył się na Kubie
On i lotrów jego zgryja
I u Castry na basenie

W cieplej wodzie moczy nogi
Może siedzi gdzieś w Angoli
I z murzynka se swawoli
Ona śpiewa mu od rana

Bush ci skoczy... na banana!
Jak się później wyjaśniło
Pytii by się nie przyśniło
Gdzie Osamie tak beztrosko
Za tygodniem mija tydzień
Ano właśnie, na Florydzie!!!
Siedzi se w tym Clearwaterze
I petrodolary pierze
Z Bushem i z jego kumplami
Zabawiając z panienkami
Patrzają jak petrodolary
Na ogromnej leżą kupie
Całą resztę mają w Gdzieś

Aleksander Siwiak

TWINPORT TIRE Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES



DUNLOP

563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6



MICHELIN

Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday



9 października, 1939 roku. Wilnius.

Wstaję ja dziś rano i pierwsza rzecz na zegarek patrzę. A on drugą pokazuje. Co za czort?

myślę. Posłuchałem ja: nie chodzi. Potrzebałem go, też nic – nie funkcjonuje. Ot i orznął mnie burżujski zegarmistrz! Trzeba było „Kirowski” kupić. Bardzo ja zdenerwowałam się i nawet na kielbasę apetyt straciłem. Tylko ubrałem się jak najprędzej, pistolet załadowałem i od razu do zegarmistrza wałę. Przychodzę i, nie witając się, z miejsca mu powiadam: – Cóż to za kpiny? Za taką hecę ja mam prawo tobie zaraz w łeb palnąć! Gwarancję dawałeś mi na rok, a zegarek na drugi dzień zepsuł się. – Może uderzyliście go, albo spadł? – Jestem oficer i kulturalny obywatel Związku Radzieckiego. Wiem, że zegarka na ziemię nie rzuca się. Tylko ty mnie zepsuty zegarek sprzedajesz. Ale to ci łatwo nie ujdzie!

– Proszę mi pokazać zegarek – powiedział zegarmistrz. Dałem ja mu „Omegę”. On szkiełko w oko wsadził, zegarek otworzył i patrzy. Potem uśmiechnął się jadownicie i zegarek zamknął. Później główkę przy zegarku palcami uchwycił i zaczął ją kręcić. Potem posłuchał i podaje mi „Omegę”. – Zegarek – powiada – jest w porządku, tylko trzeba raz dziennie go nakręcać, bo mechanizm jest poruszany sprężyną. Ale ja to już i sam zmiarkowałem. Lecz żeby drań się nie cieszył, że niby taki mądry jest, to ja jemu powiedziałem: U nas w Związku Radzieckim, lepsze zegarki nakręca się elektrycznością. I z zachowaniem mojej komsomolskiej godności dumnie wyszedłem. Nawet nie pożegnałem się. Niech nosa do góry nie zadzi era!

Dzisiaj list od Duniaszki otrzymałem. Zdziwiłem się ja bardzo; jeszcze trzech tygodni nie minęło jak ja list do niej napisałem, a już odpowiedź mam! Dobrze pracuje nasza radziecka poczta. Możemy być wzorem dla całego świata. I koperta nie uszkodzona. Widocznie cenzura listem moim nawet nie zainteresowała się... Ale potem okazało się, że list ten przez okazję otrzymałem. Kolejarz znajomy do Wilniusa jechał, więc Duniaszka mu list dała. A on wprost tu przyniósł. Szkoda, że nie zastał mnie w domu. Ale może to i lepiej. Zawsze bezpieczniej z obcym człowiekiem nie gadać. Bardzo mi list Duni spodobał się, więc przepisuje go dosłownie:

„Kochany mój Miszczka!

Bardzo jesteśmy z ciebie dumni, że tak dzielnie spełniasz swój bolszewicki obowiązek i gromisz bandy polskich, faszystowskich generałów. Niech nie znęcają się bandyci, nad roboczym klasem i nie mordują proletariatu. Ja bym do ciebie, mój bohaterze kochany, na skrzydłach jak jaskółka poleciała i im by te pańskie, tłuste brzuchy widłami do gnoju prula.

Tylko pewnie tobie, biedaku mój, tam głodno? Wiem dobrze z książek i gazet, że w Polsce zawsze był wielki głód, taki, że ludzie koński nawóz, korę z drzew i ziemię jedli. Tylko kapitaliści tam obżerali się do woli chlebem i słoniną. Poza tym widziałam ja na dworcu eszelon towarowych wagonów, a na każdym wagonie był plakat duży: „CHLEB DLA GŁODUJĄCEJ POLSKI”. Posłałabym ci, mój maleńki, sucharów, ale od dwóch miesięcy sama chleba nie jadłam. Ale mogę ci posłać suszonych jagód. Dużo w tym roku ich było. Poza tym mogę dodać trochę kartofli. Ty napisz otwarcie. Jeśli trzeba, to ja zaraz ci wyślę. A tak w ogóle u nas wszystko w porządku, tylko aresztowali i wystali do łagru sąsiada naszego, Wasyla Morgałowa, za to, że szerzył angielską, imperialistyczną propagandę.

Powiedział, podlec, po pijanemu, że niedługo Związek Radziecki będzie żyć w przyjaźni z Niemcami i że będzie z nimi wojna. Chociaż to nasz daleki krewny, ale wcale go nie żalujemy. Niech takich głupich rzeczy nie gada.

Posyłam ci ukłony od całej rodziny. Kochająca ciebie na wieki, unia”.

Szkoda mi trochę Morgałowa, bo,

wiadomo, cała jego rodzina będzie za tę zbrodnię odpowiadać też. I co mu się stało? Chyba gazet nie czyta, albo radia nie słucha. Przecież codziennie piszą i mówią, że towarzysz Stalin i kanclerz Hitler to są dwaj najwięksi przyjaciele, Anglia zaś jest jaskinią eksploatorów i podżegaczy wojennych. Niech tylko Hitler uporządkuje Polskę, to zabierze się do tej przeklętej faszystowskiej Anglii, a towarzysz Stalin, naturalnie, dopomoże mu. Jakaż może być wojna między Związkiem Radzieckim a bratnim narodem niemieckim?! To nawet pomyśleć nie da się, a on, dureń, gada takie głupstwa. Gdyby po trzeźwemu to mi powiedział, to bym sam go w morde zajechał!... Wiem, że agentem angielskim to on chyba i nie jest, ale po pijanemu nie umie trzymać języka za zębami. Naucz go w łagrze rozumu! Tak mu i trzeba!

15 października, 1939 roku. Wilnius.

Wczoraj zauważyłem ja w mieście i nasze sowieckie sklepy. A jakże, od razu dwa otworzyli. Niech burżuje nie myślą, że tylko u nich handel kwitnie! Wstąpiłem do jednego z nich. Pięknie tam, portrety Stalina, Lenina i różne takie proletariackie hasła wiszą. Nasze sowieckie panienki targują. Książki sprzedają. To znaczy: kulturę szerzą. Porozmawiałem ja z nimi przyjemnie. Jedna mi się nawet spodobała, więc spytałem jej, czy mogłaby do mnie na noc przyjść przespać się. Ale powiedziała, że bardzo żałuje, ale wszystkie najbliższe noce ma zajęte. Szkoda. Ale trudno, kobiet naszych mało, chłopaków zaś dużo, więc nie nadążają...

Kupiłem ja broszurę: WIELKI WÓDZ WIELKIEGO NARODU NIEMIECKIEGO i poszedłem. W drugim sklepie zauważyłem ja, we wszystkich oknach, duże portrety towarzysza Stalina. Pięknie bardzo to wygląda. Wstąpiłem ja do środka i o cenę zapytałem.

Bez ram – powiadają – trzy ruble. Z ramami, pod szkłem, 25 rubli. Myślę ja sobie: „Trzeba kupić. Może czasem ktoś do mnie wstąpi, to od razu zobaczy, że kulturalny człowiek mieszka”. Spytałem ja też o portret Hitlera. Warto by ich kochanych towarzyszy, razem powiesić. Bo przecież wielcy są przyjaciele i wodzowie

.....cd na str. 19

KUCHNIA - Lucy Michalak2 łyżki oliwy
sól, pieprz

„Na specjalne
życzenie jednego
z czytelników”

**Karp w sosie
chrzanowym**

1 kg karpia
pół szklanki mleka
8 dkg masła
25 dkg śmietany
sok z połowy cytryny
2 jajka ugotowane na twardo
łyżka utartego chrzanu
cukier, sól i pieprz do smaku

SPOSÓB PRZYZRĄDZANIA

Karpia sprawić, opłukać, podzielić na porcje i namoczyć w mleku na ok. godzinę. Z połowy masła i maki zrobić zasmażkę, rozprowadzić mlekiem, doprawić cukrem, solą i pieprzem do smaku, zagotować, a następnie dodać śmietanę, chrzan i sok z cytryny. Ogniotrwały półmisek wysmarować częścią masła, położyć osączoną rybę, polać resztą roztopionego masła, wstawić do piekarnika i piec. Gdy mięso zmięknie (po ok. 30 min.) posypać rybę pokrajanymi w kostkę jajkami, zalać przygotowanym sosem i zapiec. Ryba jest gotowa, gdy na powierzchni utworzy się rumiana skórka. Podawać z frytkami i surówką z sezonowych warzyw.

Roladki z lasagne z łososiem
imprezową przekąskę.

400g lasagne
400g sera twarogowego chrzanowego
400g płatów wędzonego łososia
majonez
2 łyżki siekanego kopru

SPOSÓB PRZYZRĄDZANIA

Płaty lasagne ugotować al.'dente z 2 łyżkami oliwy.. Serek wymieszać z solą i pieprzem, o ile jest za suchy, dodać śmietanę, ale tak aby nadal był gęsty. Płaty makaronu posmarować serkiem chrzanowym, położyć 2 płat. Posmarować majonezem, na który ułoży plaster łososia, który delikatnie przesmarować majoezem. Posypać koperkiem i ułożyć kolejny płat. Zwinąć wszystko w rulonik i schłodzić w zamrażalniku 20 minut. Po wyjęciu przekroić na 2 dekoracyjne połówki, udekorować majonezem i koperkiem.

Ryba zapiekana w warzywach

**Zdrowe danie, łatwe w przyrządzeniu,
super na obiad i równie dobre na
kolację. Niskokaloryczne, jeśli rybę
zapieczemy w piekarniku.**

4 filety z mintaja
4 duże marchewki
pęczek koperku
około 10 różyczek brokuła
jogurt naturalny
sól, pieprz, zioła prowansalskie

SPOSÓB PRZYZRĄDZANIA

Ryby rozmrozić, brokuły i marchewkę ugotować w posolonej wodzie, na "chrupko". Ryby posypać przyprawą do ryb oraz ziołami prowansalskimi, ułożyć na blaszce zawinięte w folię aluminiową - do folii włożyć również troszkę masła i szczelnie zawinąć całość. Obok, w naczyniu ułożyć podgotowane brokuły i marchewkę. Jak ryba zmięknie, czyli po około 30 minutach (tem. 200 C) pozbyć się pазłotka, całość posypać serem i zapiekać jeszcze 10 min. Podawać z frytkami albo bez dodatków. Smacznego!

Savoir Vivre**Etykieta**

Gospodarze zawsze siedzą naprzeciwko siebie, aby w ten sposób widzieć wszystkich gości, obserwować pracę obsługi kelnerskiej i w miarę potrzeby dyskretnie porozumieć się ze sobą wzrokiem.

W czasie śniadań i obiadów, w których uczestniczą kobiety i mężczyźni, rozsada za się gości na przemian.

Starszeństwo męża przechodzi na żonę. Jeśli mąż zająłby przy stole np. miejsce 2, żonie z reguły przypadnie również to miejsce .

Gościom zagranicznym, przy równych stan owiskach, przyznaje się pierwszeństwo przed krajowymi.

Rozsądzenie gości ma duży wpływ na atmosferę, stąd też nie sadzamy obok siebie osób, które przebywają stale razem. Dotyczy to męża i żony oraz innych członków rodziny. Nie sadzamy również obok siebie ludzi niedarzących się sympatią.

Przystępując do rozsądzania, należy pamiętać, aby goście mogli się porozumieć między sobą. Niekiedy zachodzi potrzeba posłużenia się tłumaczem. Zajmuje on zawsze miejsce niższe od miejsca osoby, której ma tłumaczyć. Tłumacz gospodarza lub gospodyni siada z ich lewej strony.

Zaproszenie można przyjąć lub nie, ale z chwilą zaakceptowania i poinformowania o tym gospodarzy na zaproszonego spadają pewne obowiązki. Jednym z nich jest punktualne przybycie.

cdn

GO MY TRAVEL .CA

Thunder Bay Travel

2 Locations:

202 Red River Road **345-2535** Toll Free: 1-800-465-3939

122 Centennial Square **623-7473**

www.tbtravel.com • www.gomytravel.ca

**Simpson Meat & Deli**

Codziennie świeże wędliny
- Polskie słodczyce, soki, herbata,
konserwy i wiele innych smacznych
wyrubów
- Tace z wędliną
605 Simpson Street
Thunder Bay, Ontario
623-5610

Właściciel: Alex Chudyk

ZAPRASZAMY !

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Czy u krowy można przeprowadzić aborcję?

Student szkoły rolniczej fatalnie odpowiada na pytania profesora. W końcu profesor mówi:

- Zadam panu jeszcze jedno pytanie. Niech pan tylko powie: tak czy nie. Jeśli pan trafi – zaliczę. Niech więc mi pan powie: Czy u krowy można przeprowadzić aborcję?

- Nie wiem!- strzela student. - No, to pan nie zaliczył!

Biedny student poszedł do restauracji zalać robaka. - Jaki głupiec ze mnie – medytuje, pijąc trzecie piwo.

- Przecież mogłem powiedzieć tak lub nie! Może bym trafił. Ale powiedzieć nie wiem? Szczyt głupoty..

Studentowi przygląda się barman.

- Pan ma chyba jakieś problemy – zagaduje studenta. Niech mi się pan zwierzy, może potrafię pomóc.

No, niech mi pan powie – odpowiada student – czy u krowy można przeprowadzić aborcję?

Na to barman, poważniejąc:

- Wie pan, nie wiem, ale coś mi się wydaje, że sobie pan cholernie życie skomplikował.

Niecodzienna powieść

Wesoły staruszek wchodzi do konfesjonu i zaczyna: - Mam, proszę księdza 84 lata, żonę, która ma lat 80 i myślałem, że już wszystko w moim życiu się zdarzyło. Tymczasem wczoraj jechałem samochodem do córki i przy drodze młoda kobieta mnie zatrzymała. No, to wziąłem ją. Jedziemy, a ona mówi, żebyśmy do lasu skręcili, to skręciłem i tam, proszę księdza, na polanie uprawiałem z nią seks!....

- Rozumiem – odzywa się ksiądz, – że teraz żałujesz tego złego czynu!

- A jakiego złego czynu? – pyta dziadek.

- No, przecież jako katolik chyba rozumiesz, że popełniłeś grzech cudzołóstwa!

- Ale ja nie jestem katolikiem. Ja jestem Żydem. - To, po co tu przychodzisz – wścieka się ksiądz – i mi to wszystko opowiadasz? Na to dziadek z entuzjazmem:

- Ja, proszę księdza, wszystkim

opowiadał!

Co to jest teoria kosztów alternatywnych?

Było sobie starsze małżeństwo, które miało dorastającą, dobrze się rozwijającą córkę. Któregoś dnia lekko podekscytowana żona przychodzi do męża i mówi:

- Słuchaj! Musimy kupić firanki do okna w pokoju córki.

-, Po co, tak długo było bez firanek i było dobrze, a tu nagle firanki potrzebne. Taki wydatek!

- No, musimy kupić – biadoli żona, – bo gdy ona teraz rozbiera się w swoim pokoju, to ten nasz sąsiad z naprzeciwka ją podgląda!

- Niczego nie będziemy kupować! – orzeka mąż. - Postąpimy zgodnie z teorią kosztów alternatywnych.

- To znaczy, co zrobimy? - To znaczy, że ty przeprowadzisz się do pokoju córki i ty tam będziesz się rozbierać, wtedy nasz sąsiad kupi sobie firanki.

Logiczny facet

Jadę autobusem, nie jest za luźno, ale miejsce siedzące mam. Trzeba podać bilet do skasowania. Obok stoi mężczyzna. Jak się do niego zwrócić: „ty” czy „pan”? Autobus jest ekspresowy. Jeśli mężczyzna nie wysiadł na poprzednim przystanku, znaczy, że jedzie do mojej dzielnicy. Jedzie z kwiatami – znaczy do kobiety. Kwiaty wiezie piękne, znaczy to, że i kobieta jest piękna. W naszej dzielnicy są dwie piękne kobiety – moja żona i moja kochanka. Do mojej kochanki facet jechać nie może, bo ja do niej jadę. Znaczą, że jedzie do mojej żony. Moja żona ma dwóch kochanków: Waldemara i Piotra. Waldemar jest teraz w delegacji.....

- Panie Piotrze, mógłby mi pan skasować bilet?



Oh jak fajnie !

Sytuacja wyjątkowa

Pożar w kamienicy. Z mieszkania na drugim piętrze wybiega małżeństwo. Żona zauważa:

- Po raz pierwszy od piętnastu lat wychodzimy gdzieś razem.....

Turysta do bacy:

- Ile kosztuje ten pies?

- Sto milionów..

- Przecież nikt go nie kupi..

Po pewnym czasie turysta do bacy:

- Sprzedaliście psa?

- Tak. Za dwa koty po 50 milionów.

....ze str. 17

socjalistycznych narodów. Ale powiedziano mi, że jeszcze nie nadeszli. Kazali dowiadywać się.

Poszedłem ja do domu. Portret Stalina niosę tak, żeby każdy widział. Niech burżuazja dygocze przed obliczem naszego WIELKIEGO wodza. Przychodzę ja do domu i tak sobie myślę: „Gdzie by GO, kochanego OJCA powiesić?” Widzę w kącie, w najlepszym, można powiedzieć, miejscu jakaś madama wisi. A jakże, w złotej sukience i w koronie na głowie.

Ehe, myślę ja sobie, toż to ich burżujski święty obraz. Dopiero teraz domyśliłem się. Wołam ja Marię Aleksandrownę i z oburzeniem wielkim pokazuję na obraz: – Proszę mi to natychmiast stąd zabrać! Jestem kulturalnym człowiekiem i nie chcę czegoś podobnego w pokoju trzymać! Lampka niech zostanie, bo jest w czerwonym, proletariackim kolorze. Ale waszej propagandy faszystowskiej i zabobonów mnie nie trzeba!

Zabrała ona swój obraz i wyniosła, a ja zaraz na jego miejscu naszego kochanego WODZA i NAUCZYCIELA powiesiłem. Wieczorem zapaliłem ja przed portretem lampkę. Pięknie wyszło. Czerwone światło pełza po portrecie naszego czerwonego wodza proletariatu, a ja sobie siedzę w miękkim fotelu i czytam biografię Hitlera. Bardzo ucieszyłem się, gdy dowiedziałem się, że on był kiedyś malarzem

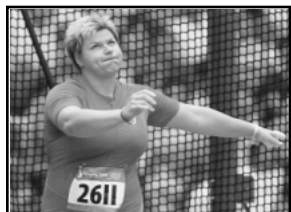
pokoju. To znaczy też proletariackiego pochodzenia jest – jak i nasz kochany towarzysz Stalin. A dalej dowiedziałem się, że i on także u siebie w Germanii socjalizm wprowadził... Tak, życie jest piękne! Jak ten, kochany malarz Hitler i nasz OJCIEC Stalin razem wymalują świat na czerwono, toż to będzie cudnie!



Robert Kania

Kamila Skolimowska **nie żyje**

Lekkoatletyka



18.02.2009

Mistrzyni olimpijska w rzucie młotem Kamila Skolimowska nie żyje. Lekkoatletka zasłabła podczas treningu na zgrupowaniu w Portugalii. Zawodniczka od ponad dwóch miesięcy narzekała na problemy z oddychaniem. Dlaczego tak długo zwlekano z leczeniem?

26-letnia Skolimowska źle się poczuła w czasie treningu. Podczas drogi do szpitala w Vila Real de Santo Antonio straciła przytomność i mimo trwającej ponad godzinę reanimacji zmarła.

Co było przyczyną? Zdaniem lekarza kadry lekkoatletów Marka Proroka był to "albo zawał serca, albo zator tętnicy płucnej". Maciej Petruczenko, dziennikarz "Przeglądu Sportowego", zdradził że Kamila miała problemy z oddychaniem i miała przejść specjalistyczne badania.

Problemy z oddychaniem pojawiły się przed dwoma miesiącami. Na początku sądzono, że jest to astma, Skolimowska pierwsze badania przeszła na początku stycznia tego roku. Kolejna wizyta była zaplanowana na najbliższy poniedziałek, zdradził Maciej Petruczenko.

"Co ja mam powiedzieć, co ja mam robić? Już za dwa dni miała wrócić ze zgrupowania w Faro. Jak zwykle razem z żoną wyglądaliśmy jej powrotu. A tu taka tragedia..." - powiedział "Przeglądowi Sportowemu" kompletnie załamany Robert Skolimowski, ojciec Kamili.

"Kamila w środę przyszła do nas na siłownię. Usiadła na ławce i zasłabła, podbiegł do niej Andrzej Krawczyk i ją ocucił. Wezwaliśmy karetkę. Doszła do niej o własnych siłach. W niej podobno znowu zemdląca i nieprzytomna dowieźli ją do ambulatorium w Vila Real de Santo Antonio. Tam przyjechała

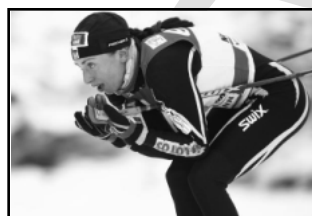
KALEJDOSKOP SPORTOWY

wyspecjalizowana jednostka, która pomagała w reanimacji. Niestety, nie udało się" - powiedział mistrz olimpijski z Sydney w rzucie młotem Szymon Ziółkowski, który był świadkiem wydarzeń.

Najmłodsza w historii rekordzistka i mistrzyni Polski w lekkiej atletyce (miała 13 lat) nie uczestniczyła aktywnie w śródownych zajęciach.

"We wtorek poczuła ból łydki, rano nie najlepiej się czuła, dlatego po konsultacji z trenerem zrezygnowała z pierwszego śródownego treningu. Wszyscy jesteśmy w szoku i czekamy na wyniki autopsji. Ciało Kamili zostanie w czwartek przewiezione do Faro, tam zostaną ustalone przyczyny zgonu. Lekarze podejrzewają zawał serca" - dodał Ziółkowski.

MŚ: Justyna Kowalczyk z **brązowym medalem**

Sporty
zimowe -
Narciarstwo

19.02.2009

Justyna Kowalczyk ma medal! Polka wywalczyła medal brązowy na dystansie 10 km stylem klasycznym. Bieg wygrała Finka Aino Kaisa Saarinen, srebro trafiło do Włoszki Marianny Longi.

Mamy medal! Justyna Kowalczyk jest brązową medalistką mistrzostw świata na dystansie 10 km stylem klasycznym. Polką zawodniczkę wyprzedziły tylko liderka Pucharu Świata Finka Aino Kaisa Saarinen, oraz Włoszka Marianna Longa. W "trzydziestce" zmieściła się także druga polska reprezentantka - Kornelia Marek.

Justyna Kowalczyk jechała do Liberca po medal, plan już został wykonany i to przy pierwszym podejściu. Zawodniczka z Kasiny Wielkiej utrzymywała się w ścisłej czołówce od pierwszych kilometrów. Dzięki temu, że na trasę wyruszyła jako przedostatnia, listę startową zamykała Finka Saarinen, mogła kontrolować poczynania swoich rywalek.

Na pierwszym odcinku pomiaru czasu po 1,85 km Justyna Kowalczyk zajmowała 4. miejsce i traciła do Saarinen 4,9 sekundy. Przed Polką, na drugiej pozycji, była Włoszka Marianna Longa (3.1) oraz Walentyna Szewczenko z Ukrainy (4.8 sekundy). Od razu było wiadomo, że w czwartek w Libercu nie będzie łatwo, i że żadna z pań nie zamierza stosować taryfy ulgowej. Zwycięstwa w PŚ to jedno, a walka o medale to drugie.

Drugi odcinek - 3,15 km. Justyna Kowalczyk wyraźnie przyspieszyła i awansowała na 2. miejsce tuż za Finkę. Polka traciła do liderki zaledwie 1,6 sekundy. Trzecia była Longa, a czwarta Szewczenko. Najlepszy w wykonaniu polskiej zawodniczki był trzeci odcinek, na którym objęła prowadzenie. Marzenie o złocie nabrało bardzo realnych kształtów!

Ta fenomenalna szarża kosztowała Kowalczyk sporo sił. Co niestety odbiło się na jej czasie - Polka na ponad 3 km przed metą z pierwszej pozycji spadła na trzecią. Wyprzedziła ją nie tylko świetnie dysponowana Finka, która prowadziła na prawie wszystkich odcinkach, ale i Włoszka Longa. Za Polką - zawsze groźne Walentyna Szewczenko oraz Virpi Kuitunen.

Na niecałe 2 km przed metą Justyna Kowalczyk udowodniła, że wcześniejsza "niedyspozycja" była tylko chwilowa. Drugie miejsce tuż za Saarinen. Niestety szansa na złoto już wtedy była tylko teoretyczna, przewaga zawodniczki ze Skandynawii zwiększyła się do około 6 sekund. Na ostatnich kilometrach bardzo przyspieszyła Marianna Longa, która odrobiła 2-sekundową stratę do Polski i wywalczyła srebrny medal.

Po raz ostatni 10 km stylem klasycznym było rozgrywane na MŚ w 2003 roku w Val di Fiemme. Mistrzynią świata została wówczas Norweżka Bente Skari, która pokonała Kristinę Smigun i swoją rodaczkę Hilde Pedersen. Justyna Kowalczyk była dopiero 48. Przed dwoma laty w Sapporo panie rywalizowały na tym samym dystansie, ale techniką dowolną, podobnie jak cztery lata temu w Oberstdorfie.

Centennial Square

Mon-Fri 8:30am - 9:00pm
Sat 8:30am-6:00pm

**County Fair Mall**

Mon-Fri 8:00 am- 10pm
Sat 8:00am - 9:00pm
Sun 9:00am - 6:00pm

MODERN MOTEL

430 Cumberland St. N.,
Thunder Bay, On P7A 4R2
Telephone: 807-344-4352
or 345-4022
Fax (807) 343-9154
463 Cumberland Str. N.
Tel-345-9655 Fax 768-0699
Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL

Andrzej i Zosia Kublik

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service **Frank's La QUALITY FOODS**

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute



Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
Thunder Bay, ON
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
blakes@blakefuneralchapel.com



X-Country - Downhill - Snowboard

\$SAVINGS ALL WINTER!

Phone-in orders welcome (807) 626-9692

**CHECK US OUT
FOR A REAL WINTER EXPERIENCE !**

WAX	POLES	GLOVES
TOQUES	SKIIS	SOCKS
X-COUNTRY	SNOW SHOES	
BACKCOUNTRY GEAR		BAGS

307 Euclid Avenue, Thunder Bay, Ontario, P7E 6G6
Phone: (807) 626-9692 Fax: (807) 623-2622

HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.

"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N. Tel. (807) 346-9880
Thunder Bay, ON P7A 4R9 Fax (807) 345-6184
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
"Liquid Glass" Paint Protection
RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
Owner/Operator

Tel/Fax 344-2886

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
E-mail: handsoncarwash@shaw.ca



Car Wash & Detailing

RUSTBLOCK





WALDI

ASTROPROGNOZA

MARZEC

najspokojniejszych — jeśli nie traktujesz sprawy poważnie, lepiej daj sobie spokój. .

RYBY (20.02.-20.03.)

W tym miesiącu zyskają na znaczeniu sprawy statusu małżeńskiego oraz innych związków partnerskich, kontraktów, umów i współzawodnictwa. Bez wysiłku uda ci się przekonać zwierzchników, że twoje ambicje i aspiracje są naprawdę poważne. Możesz przejąć ster w swoje ręce, zwłaszcza jeśli dostrzegasz symptomy katastrofy. W zrozumieniu wielu złożoności tego świata dopomoże ci duchowość, o której inni mogą tylko marzyć.

BARAN (21.03.-20.04.)

Przez cały miesiąc będziesz obracać się w towarzystwie Koziorożców i Raków. Podejmiesz też decyzję dotyczącą albo kupna/sprzedaży majątku, albo twojego związku — partnerskiego bądź małżeńskiego. Preferuj rozwiązania nieortodoksyjne, nie trzymaj się kurczowo wstępnych założeń. 25 marca Mars opuści znak Ryb i przeniesie się w znak Barana. W tym samym dniu Księżyc znajdzie się w znaku Bliźniąt, co otworzy przed tobą szereg możliwości.

BYK (21.04.—20.05)

Ziszczą się twoje marzenia. Otworzą się niespotykane możliwości wyboru tego, co najlepsze. Moc sprzyja różnorodności, pozwala umiejętnie łączyć humor z powagą. Okres sprzyjający liczny zabawom i grom. Twoja popularność rośnie, a życie towarzyskie nabierze tempa. Nie bądź nadmiernie przeculony na punkcie własnego wyglądu. Uzupełnij garderobę, lecz zwróć przy tym baczniejszą uwagę na dietę, gimnastykę i racjonalne odżywianie. Niewykluczone, iż sfinalizujesz umowę prawną ze Strzelcem.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Przyszła koza do wozu. Stały przed tobą realia, konieczność skorygowania planów i conceptów. Być może rozpocznie się proces odnowy, szczególnie w obszarze własności. Runą fundamenty, w tym struktury finansowe. Będziesz pracował nie tylko dla własnej korzyści, ale także na rzecz najbliższych, którzy skarżą się na problemy ze zdrowiem i budżetem domowym. Nieprzewidziane okoliczności sprawią, że zdecydujesz się odłożyć trochę grosza. Miej dobre serce, jednak odróżniaj bycie życzliwym od bycia wykorzystywanym.

RAK (22.06.–22.07.)

W marcu pochłona ci sprawy związane z pisaniem, publikowaniem, reklamą oraz nawiązywaniem nowych kontaktów. Będziesz rozsądny choć impulsywny, dynamiczny i atrakcyjny fizycznie. Staraj się analizować własne postępowanie, bacz na motywy i pamiętaj o tym, że nawet niewinny flirt może spowodować komplikacje. Stawiaj czoła zwierzchnikom, nie kryj własnego zdania, nie pozwalaj innym na zawężanie twojego talentu.

LEW (23.07.-23.08.)

Twoje zainteresowania skierują się ku sztukom mantycznym oraz naukom, ze szczególnym uwzględnieniem astrologii. Praca czy nauka w domu nabiorą nowych znaczeń. Twój związek okrzepnie wraz z poprawą sytuacji finansowej. Odrzuć stereotypy, ale unikaj też pochopnych pomysłów na szybkie wzbogacenie. Iluminacja w znaku Ryb przybliży tematykę okultystyczną, poprawi domowe finanse i twoją zdolność do odnajdywania ukrytych zasobów. Układ miłosny nie należy bynajmniej do

PANNA (24.08. - 22.09.)

Żadnego z twoich dokonań nie da się ukryć — może nawet cały świat zostanie wplątany w twoje działania? Zasadniczą rolę odegrają w marcu dokumenty prawne, a twoją uwagę przykują różnorodne oferty, sprawy zawodowe i małżeństwo. Marcowym scenariuszem kieruje Neptun oznaczony cyfrą 7. Ogranicz do minimum wszelkie procedury, pozbadź się niepotrzebnych rzeczy oraz zmniejsz wydatki. Masz dostęp do tajnych przedsięwzięć, uaktywni się twoja superczuła percepcja. Powinieneś jasno określić swoje warunki, żeby każdy wiedział, czego się spodziewasz.

WAGA (23.09.-23.10.)

W tym miesiącu ster znajdzie się w twoich rękach. Sterować będziesz nie tylko własnym losem, lecz także sprawami innych. Oczywiście taka sytuacja wiąże się z podjęciem dodatkowej odpowiedzialności. Niektórzy nie aprobują w pełni metod twojego postępowania, jednak zwrócą się do ciebie, gdy tylko wpadną w tarapaty, szczególnie finansowe. W marcu pieniądze okażą się tematem wiodącym, wszystko jedno, czy chodzić będzie o ich brak czy szybki napływ. .

SKORPION (24.10.-22.11)

W marcu zaznasz emocjonujących chwil w podróżach oraz podczas eksperymentów. Twój sex-appeal rozkwitnie. Rozszerzaj swoje horyzonty; zbadaj możliwości importu i eksportu. Istnieje szansa lepszego wykorzystania bądź zaprezentowania twoich zdolności lub produktów. Unikaj niekorzystnych propozycji. Tym, którzy chcą cię wykorzystywać, należy wyraźnie powiedzieć: stop! Krótki wyjazd lub przelotny flirt doda życiu pikanterii.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

W sprawach pieniężnych kieruj się intuicją. Postaw na bezpieczeństwo, zadbaj o budżet oraz oszczędności z wiarą i ufnością. Inwestycje skonsultuj z Panną lub Koziorożcem. Skorpion wyda ci się nieco egzotyczny, ponadto będzie wiedział o sprawach, o których ty nie masz pojęcia lub których nie chcesz poznać. Lew i Wodnik skrywają w zanadrzu przydatne dla ciebie informacje.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Podróż służbowa w pierwszym tygodniu miesiąca okaże się bardzo przyjemna. W marcu podejmiesz właściwe decyzje związane z nauką oraz z zakupem sprzętu niezbędnego ci do lepszej i szybszej pracy. Ludzie, których widzisz codziennie, mogą przeszkodzić w twoich intelektualnych poszukiwaniach. W rodzinie jesteś akceptowany, a nawet cieszysz się uznaniem.

WODNIK (21.01.-19.02)

Wzrosną zarówno twoje oszczędności, jak i wiedza na temat inwestycji. Energia, szczególnie silnie wyczuwalna w pierwszych trzech tygodniach miesiąca, przyniesie ci nieocenioną pomoc. Pod koniec marca poradzisz sobie ze sprawami, które wymagają natychmiastowego rozwiązania. Niedługo rozpocznie się nowy cykl w twoim życiu, kiedy to będziesz znacznie lepiej panował nad swoim przeznaczeniem. Ze strony nastawionych tradycyjnie krewnych oraz przyjaciół dochodzą cię głosy ostrzeżenia. Zachcesz się jednak od wszystkiego oderwać i poczuć przyjemny dreszczyk emocji.

SZLACHETNE ZDROWIE - Lucy Michalak

Tabela wartości kalorycznych A-H

Wszystkie wartości dotyczą 100g produktu, chyba, że zaznaczono inaczej.

A

Advocat 20 ml - 50 kcal/2.3 g tłuszczu
 Agrest - 60 kcal/0.4 g tłuszczu
 Ajerkoniak 20g - 51 kcal/1.1 g tłuszczu
 Alberty - 440 kcal/10.2 g tłuszczu
 Amur biały - 67 kcal/3.2 g tłuszczu
 Ananas - 32 kcal/0.1 g tłuszczu
 Ananas z puszeki, 1 plaster - 38 kcal/0 g tłuszczu
 Ananasy, dżem niskosłodzony 157 kcal/0,01 Anchois filet, 1 sztuka - 15 kcal/0.3 g tłuszczu
 Anchois, pasta, 1 łyżeczka 15g - 20 kcal/0.4 g tłuszczu
 Antrykot wołowy - 159 kcal/11 g tłuszczu
 Arak 38 % 20g - 45 kcal/0 g tłuszczu
 Arbuz - 33 kcal/0.3 g tłuszczu
 Awokado - 190 kcal/19.5 g tłuszczu

Babeczki śmietankowe - 332 kcal/15.5 g tłuszczu
 Babka biszoptowa - 340 kcal/5.2 g tłuszczu

Babka piaskowa - 32 kcal/24 g tłuszczu
 Babka polska - 379 kcal/16.2 g tłuszczu
 Bagietka francuska - 213 kcal/1 g tłuszczu
 Bajaderka 1 sztuka 80g - 315 kcal 17.6 g tłuszczu
 Bajgiel 1 sztuka 90g - 245 kcal/2.6 g tłuszczu
 Bakłażan - 24 kcal/32 g tłuszczu
 Bakłażan, 1 średni 250g - 60 kcal/0.5 g tłuszczu
 Bakłażany smażone - 302 kcal/32 g tłuszczu
 Baleron gotowany - 244/18.7 g tłuszczu
 Banan, średni 200g - 200 kcal/0.2 g tłuszczu
 Baranina łopatka pieczona - 316 kcal/31.6 g tłuszczu
 Baranina łopatka surowa - 314 kcal/28.0 g tłuszczu
 Baranina mostek pieczony - 266 kcal/21.5 g tłuszczu
 Baranina mostek pieczony - 410 kcal/37.1 g tłuszczu
 Baranina mostek surowy - 378 kcal/34.6 g tłuszczu
 Baranina pieczone na grillu - 370 kcal/30.9 g tłuszczu

Baranina surowa - 383 kcal/36.3 g tłuszczu
 Baranina udziec surowy - 240 kcal/18.7 g tłuszczu
 Barszcz biały z torebki - 25 kcal/0.9 g tłuszczu
 Barszcz czerwony z torebki - 16 kcal/0 g tłuszczu
 Barszcz czerwony zabieleny - 35 kcal/3.5 g tłuszczu
 Barszcz ukraiński - 61 kcal/2.8 g tłuszczu
 Barszcz ukraiński mrożony - 28kcal/0.1 g tłuszczu
 Barszcz z boćwiną - 29 kcal/1.6 g tłuszczu
 Bataty - 84 kcal/0.6 g tłuszczu
 Baton Bounty - 448 kcal/25.2 g tłuszczu
 Baton Mars - 451 kcal/ 18.2 g tłuszczu
 Baton Milky Way - 448 kcal/ 16.2 g tłuszczu
 Baton Snickers - 497 kcal/ 28.8 g tłuszczu
 Baton Twix - 483 kcal/ 23.1 g tłuszczu
 Beśzytk bity wiejski - 258 kcal/ 18.6 g tłuszczu
 Beśzytk tatarski - 157 kcal/8.6 g tłuszczu
 Beza, 1 sztuka - 110 kcal/2.3 g tłuszczu
 Białko jaja surowe - 36 kcal/0 g tłuszczu
 Big Mac, sztuka - 486 kcal/23.8 g tłuszczu

cdn

ZAGADKI

Baca ma 17 owiec. Wszystkie, oprócz 9-ciu, zdechły. Ile zostało?

Idziesz spać o 8.00, wstajesz o 9.00 ile godzin spałeś?

Czy istnieje w Maroku dzień 22 lipca?

Wyobraź sobie, że jesteś pilotem samolotu. W Warszawie wsiadło 17 owiec, w Krakowie wysiadło 13, a w Poznaniu doszło 9. Ile lat ma pilot?

Czy mężczyzna w Indiach może mieć za żonę siostrę swojej żony wdowy?

Opowiedz na str. 27

KLUB NOSTALGIA?

Na zdjęciu widoczny polski samochód Warszawa



Dzień Kobiet



to coroczne święto obchodzone 8 marca, jako wyraz szacunku dla ofiar walki o równouprawnienie kobiet. Ustanowiony został w 1975 roku.

Cóż nam zostało po 8 marca? Przez lata obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet z pompą. Teraz niektórzy mężczyźni próbując się wyłgać od wręczania symbolicznego kwiatka, tłumaczą, że jest to święto wymyślone przez komunistów. Nic bardziej mylnego. Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w kraju najczystszej kapitalizmu, Stanach Zjednoczonych. Amerykanki zaczęły świętować przed pierwszą wojną światową, w 1909 roku. Dwa lata później zwyczaj przywędrował do Europy, najpierw do Austrii i Danii, potem do Niemiec i Szwajcarii. Datę 8 marca przyjęto w 1922 r. ma pamiątkę fali marcowych strajków kobiecych w Sankt Petersburgu w 1917 r. W Polsce święto kobiet zostało zauważone dopiero po II wojnie, pasowało do socjalistycznej propagandy. W zakładach pracy były życzenia i prezenty - rajstopy, mydło albo kawa - i obowiązkowo samotny

tulipan - którego każda pracownica musiała obowiązkowo pokwitować. Centralne obchody święta kobiet zniknęły w 1993 roku, kiedy definitywnie zniosła je premier Hanna Suchocka. Dziś 8 marca świętują najchętniej przedszkolaki, przygotowując dla swoich wychowawczyń i mam - piękne laurki. Z sympatią o Dniu Kobiet wypowiadają się młode dziewczęta, przepraszam, kobiety - do lat 25, które w przeprowadzonych badaniach aż w 90% były "za kwiatkiem dla Ewy". Nieco starsze panie odnoszą się do tego święta nieco bardziej sceptycznie, opowiadając się za Dniem Kobiet w 46%. Bardziej zainteresowane są zrównaniem swoich zarobków z mężczyznami, gdyż w wielu zakładach pracy kobiety zatrudnione na tych samych stanowiskach i wykonujące tę samą pracę otrzymują z reguły niższe uposażenia. Zajmują znacznie mniej stanowisk kierowniczych, również w Sejmie obecnej kadencji jest bardzo mało kobiet. W ławach sejmowych zasiadło ich tylko 57, na 460 posłów. Najliczniej płęć piękną w Sejmie reprezentuje SLD, na drugim miejscu U W , n a s t ę p n i e A W S

Geneza Dnia Kobiet Międzynarodowy Dzień Kobiet 8 marca - w Polsce Ludowej obchodzony był aktywnie, a obecnie w III Rzeczypospolitej z dużą rezerwą. Warto zapoznać się z genezą święta kobiet. W starożytnym Rzymie w pierwszym tygodniu marca obchodzono Matronalia, święto związane z początkiem nowego roku, macierzyństwem i płodnością. W Stanach

Zjednoczonych po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w dniu 20 lutego 1909 roku. Początek tego święta sięga 1857 roku, kiedy w Nowym Yorku kobiety w fabryce bawełny zorganizowały strajk i domagały się krótszego dnia pracy oraz takiego samego wynagrodzenia za pracę, jakie otrzymywali mężczyźni. Międzynarodowy Dzień Kobiet zainicjowała niemiecka socjalistka Klara Zetkin, a dzień ten z a t w i e r d z o n o u c h w a ł a Międzynarodowego Kongresu Kobiet Socjalistek w Kopenhadze w dniach 26-28 sierpnia 1910 r. W Europie - Austrii, Danii, Niemiec i Szwajcarii po raz pierwszy święto kobiet obchodzono 19 marca 1911 roku, organizując w tym dniu demonstracje i zebrania. 8 marca 1913 roku zastrakowały kobiety w Rosji wbrew zakazowi policji, później w dniu 8 marca 1917 roku w S. Petersburgu rozpoczęły się masowe strajki kobiet. Dzień 8 marca świętowany jest w imię uczczenia ofiar krwawo stłumionego strajku robotnic. Kolejna interpretacja powstania 8 marca - dzień ten łączy się z walką angielskich sufrażystek o prawa polityczne. Jednym z istotnych punktów kampanii sufrażystek był dzień, w którym jeden z posłów uległ namowom działaczek kobiecych i zdecydował się przedstawić w parlamencie angielskim wniosek o przyznanie kobietom praw wyborczych.

Wyszukała L. Michalak

..ze str. 2

Katastrofa śmigłowca pogotowia ratunkowego.

Który spadł na ziemię w drodze do karambolu na autostradzie A4 na Dolnym Śląsku. Zginęli pilot i pielęgniarz, ciężko ranny jest lekarz. Śmigłowiec wysłany był na pomoc kobiecie w ciąży, poszkodowanej w wypadku na autostradzie, w którym rannych było 10 osób. Helikopter spadł niedaleko zabudowań wsi Jarostów. Przyczyna karambolu, a może też i katastrofy śmigłowca była głównie mgła.

Uroczysta premiera filmu

"Popieluszko. Wolność jest w nas" odbyła się w Teatrze Wielkim w

Warszawie. Na premierę przybyli m.in. prezydent Lech Kaczyński, prymas Józef Glemp, marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, a także rodzina zamordowanego księdza. Film reżyserował Rafał Wieczyński, w roli głównej wystąpił Adam Woronowicz.

Kolejny wypadek z koniem

W Zakopanem. Kilkuletnie dziecko wpadło pod kopyta konia, spłoszonego hałasem z głośnika koło jednego z hoteli na Krupówkach. Dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń, ale zostało odwiezione do szpitala. Woźnica był trzeźwy. W ostatnich tygodniach wydarzyło się kilka wypadków z końmi w Zakopanem. Najpierw na Gubałówce spłoszony koń z saniami wjechał w grupę spacerowiczów, później dwa konie

uszkodziły samochody w Murzasichlu, a w niedzielę konie poniosły sanie na ul. Żeromskiego, raniąc młodego mężczyznę. Władze Zakopanego zastanawiają się nad wyznaczeniem specjalnych tras dla san.

A odośnie przyjmowania euro

To minister finansów właśnie rozpoczął rozmowy o wejściu Polski do mechanizmu ERM-2, co musi poprzedzać przyjęcie wspólnej waluty.

Aby wejść do ERM2

Trzeba spełniać kryteria inflacyjne i kursowe. Przez dwa lata przedślonku do euro, jakim jest ERM2, wahania kursowe są ograniczone do plus minus 15% od wyznaczonego poziomu. A do przyjęcia euro potrzebna będzie zmiana konstytucji.

 299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014
P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562

 420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691
P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



• EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**

Excellent Prices, Great Quality & Affordable Design

 **Lehto & Rainbow**
Printers Ltd.

Your Best Choice For Printing & Copying

1081 Russell St.
Thunder Bay, ON
P7B 5M6

807-623-5215
www.lehtorainbow.com

Fax 807-623-2880

RUST BEATER

We're your rust proofing specialists with over 20 years proven experience.

 Starting at **\$99⁹⁹**

 1170 Waterford Street **623-6888**

WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komercyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo
Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881

 **SWAN HARDWOOD FLOORING**

Sales & Installation
Free Estimates
Written Warranty

202 Simpson Street
Thunder Bay, Ont.
R7C 3H5
Canada

Phone (807) 622-1299
Fax (807) 623-2110
Stasia Luczak
Asst. Manager

 **mirage**
Authorized Dealer

 **Philpot & Delgaty**
INSURANCE & FINANCIAL SERVICES

623-9022

ING 

 **SENTROMAX SURVEILLANCE**

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0



First Choice Realty (Thunder Bay) Ltd.
Independently Owned and Operated
Brokerage



Tamara Ulok
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700
Toll Free: 1-800-508-9976
tamaraulok@shaw.ca

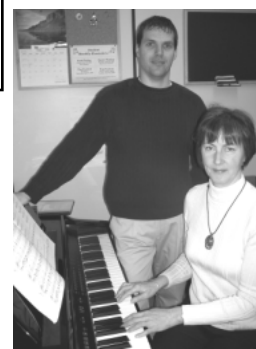
846 MacDonell St. Thunder Bay, ON

MUSIC PLACE

Lakehead Music Academy

179 S. Algoma St.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:	Musical Instruction:
- Acoustic Pianos, Digital Pianos - Portable Keyboards - Guitars	- Children's Programs - Pop Piano & Organ - Classical Piano - Voice Violin - Guitar



BERNIE'S UPHOLSTERY

389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo, Bernhard & Werner Bogensberger - Prop



SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



Investors Group
Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services Inc.*

John P. Walas
Division Director

100 - 1113 Jade Court, Thunder Bay, ON P7B 6M7
Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634
john.walas@investorsgroup.com

* Licensee Sponsored by The Great West Life Assurance Company



WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



BRYTANIA GAJDA D.D.

Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941

"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 807-577-1115	225 Camelot Str. 807-344-4041
109 Regina Ave. (Dawson Heights Plaza) 807-767-1101	HEAD OFFICE— 425 S. Syndicate Ave. 807-622-6411 Fax -807-622-3225

OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



**Życzymy Ci Dnia
Urodzin,
który przyniesie to,
co najlepsze -
cieple uśmiechy,**

**pogodne myśli i nadzwyczajne szczęście.
Życzymy Ci Dnia Urodzin tak miłego jak tylko
miłym być może ten Dzień
- spędzony w otoczeniu pełnym miłości,
przyjaciół i rodziny....**

Michalakowie i Wazińscy



**W dniu Jubileuszu
Moc najserdeczniejszych
Życzeń, dużo **szczęścia**,
zdrowia, spełnienia wszystkich marzeń**

życzą rodzina Michalaków i Wazińskich .



**Wiktor
Życzenia są czymś
bardzo ważnym -
szczególnie w dniu
urodzin. Tak więc
życzymy Ci tego
wszystkiego co Ty sobie
życzysz.
Zona z rodziną**

STO LAT!

Odpowiedź:

9.
Jedną godzinę.
Tak.
Tyle co Ty, bo to Ty jesteś pilotem.
Skoro jego żona jest w dową, to on jest nieboszczyk.

SPK Koło nr 1 oraz RCL Br. 219
zawiadamia, że do końca marca br.
przyjmowane będą podania o
stypendia składane przez studentów
Uniwersytetu i College.
Stypendia zostaną wręczone na
bankiecie „Jajko”



Wielkanocny bankiet „Jajko”
odbędzie się 18 kwietnia br.

Zarząd SPK

KRZYŻÓWKA

